Opłacone ryczałtowo.
Nr 16. Kraków, dnia 22 kwietnia 1923 r. Rok XL

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ... ego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

My czy oni.

Posłowie żydowscy lżą stronnictwa polskie w Sejmie. — Poseł niemiecki bije polskiego posła chłopa. — Kto ma rządzić Polską.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu dnia 17 b. m. rozegrały się zajścia, które muszą najżywszem echem odbić się wśród najszerszych mas polskiego ludu. Zajścia te wykazały, do jakiego stopnia posunęła się bezczelność żydów i Niemców na terenie sejmowym, jakimi zdeklarowanymi wrogami narodu i państwa polskiego są mniejszości narodowe w Polsce, jakimi wrogami ludu polskiego są przedstawiciele tych mniejszości. Dość wspomnieć krótko — szerzej sprawę tę przedstawiamy w sprawozdaniu z obrad Sejmu — że na tem posiedzeniu **posłowie żydowscy w niesłychany sposób lżyli cały naród polski, wygrażali pięściami pod adresem Polaków**, nazywając ich mordercami i bandytami; dość wspomnieć, że **poseł niemiecki, Zerbe**, wybrany z miasta Łodzi, **pieniąc się i miotając obelgi na Polaków, rzucił się na chłopa, posła Manterysa, i uderzył go pięścią w zęby.**

Do tego więc już doszło, że w polskim Sejmie stronnictwa polskie, Polacy, stanowiący olbrzymią większość w państwie, musieli wysłuchiwać prowokacyjnego miotania się żydów i Niemców, że chłopi polscy doczekali się tego, iż poseł niemiecki odważył się czynnie jednego z nich znieważyć! Mniejsza o to, do jakiego ugrupowania poseł Manterys należy. Mniejsza o to, że niejednokrotnie my sami ostro posła Manterysa zwalczaliśmy. Fakt, że Niemiec ośmielił się w Sejmie podnieść pięść na chłopskiego posła, **Polaka, nie może z naszej strony pozostać bez odpowiedzi.**

Stosunek naszego stronnictwa do mniejszości narodowych nie był nigdy wrogi. Rozumiemy, że mniejszości narodowe, mieszkające w obrębie granic Rzeczypospolitej, są taksamo obywatelami, jak mieszkańcy Polski. Nie odmawiamy im praw, jakie im gwarantuje konstytucja. Ale nigdy nie moglibyśmy się zgodzić i **nie zgodzimy się na to, ażeby mniejszości narodowe mogły bezkarnie w państwie prowadzić politykę przeciw państwu naszemu, by miały podnosić głowę ponad naród polski**, aby śmiały lżyć nasz naród i znieważać naszych przedstawicieli. Przeciw tego rodzaju postępowaniu mniejszości narodowych, żydów, Ukraińców i Niemców czy Białorusinów, lud polski zawsze solidarnie wystąpi. Nie kto inny, ale lud polski dźwiga na swoich barkach odpowiedzialność za państwo. Nie kto inny, ale **lud polski obronił państwo przed nawałą bolszewicką**, obronił je wtedy, kiedy na Rzeczpospolitą waliły się hordy azjatyckie, kierowane przez współwyznawców żydowskich, kiedy zagranicą szalała żydowska przeciw nam agitacja, kiedy przeciw nam pracowali Ukraińcy, kiedy Niemcy uniemożliwiali nam dostawę amunicji i broni. Nie kto inny, ale **lud polski**, kosztem niezmiernych ofiar i krwi, **obronił i te mniejszości przed zatratą w płomieniach bolszewickiego zniszczenia.** Lud ma więc prawo wymagać, aby naród polski był przez mniejszości szanowany, aby mniejszości nie rozbijały Rzeczypospolitej. A mniejszości robią i jedno i drugie. Trudno bowiem nazwać inaczej, jak rozbijaniem państwa i na-

igrawaniem się z narodu i ludu polskiego, awanturę, urządzoną przez mniejszości w Sejmie z powodu aresztowania w Grodzieńszczyźnie Białorusinów, którzy przygotowywali powstanie, mające na celu oderwać kresy wschodnie od Rzeczypospolitej; trudno nazwać inaczej występy posłów niemieckich, zmierzające do złamania przepisów traktatu wersalskiego w sprawie likwidacji kolonizacji pruskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu; trudno inaczej nazwać występy Ukraińców w rodzaju posła Łuckiewicza na historycznem posiedzeniu Sejmu, poświęconem sprawie uznania granicy wschodniej Rzeczypospolitej przez mocarstwa sprzymierzone, oraz występy żydów, zionące nienawiścią do państwa, co widać choćby po tem, że lwią część komunistów, rozsadzających za pieniądze sowieckie państwo polskie od wewnątrz, stanowią właśnie żydzi. Zajścia w Sejmie dnia 17 b. m. ujawniły całemu społeczeństwu naszemu, że mniejszości zaczynają nami, gospodarzami państwa, już nawet pomiatać.

Mniejszości narodowe są tem silniejsze, im większe jest rozbicie polskich stronnictw. Jest to zupełnie zrozumiałe. Zrozumiałem też jednak jest, że naród polski wobec prowokacji ze strony żydów, Niemców, Białorusinów czy Ukraińców, coraz jaśniej widzi potrzebę stworzenia wspólnego polskiego frontu. Tu już nie o taktyczne rzeczy parlamentarne chodzi. Tu idzie o sprawy najbardziej zasadnicze, **o państwo samo i o to, kto ma niem rządzić.**

Gdy mowa o stworzeniu polskiego frontu w sejmie, a więc gdy mowa o stworzeniu polskiej większości, której konieczność najjaskrawiej udowadniają coraz to nowe zajścia na terenie sejmu, słyszy się niejednokrotnie wśród politycznie nawet dojrzałych ludzi twierdzenie, że trudno robić większość ze stronnictwami prawicowemi, bo jedynem zbawieniem jest lewica. Trzeba sobie nareszcie raz jasno powiedzieć, że **podporą lewicy w Polsce są nie inne żywioły, ale właśnie mniejszości narodowe, przedewszystkiem zaś żydzi**, aczkolwiek nie kto inny, ale żydzi właśnie są pod względem poglądów społecznych wśród siebie samych największymi niewątpliwie w Polsce wstecznikami. U nas ludzie przyzwyczajają się do haseł i często idą za temi hasłami ślepo, nie bacząc na zmieniające się stosunki. Kiedy chodziło o wywalczenie praw politycznych, stronnictwa ludowe, wszystkie, bez wyjątku, musiały siłą rzeczy iść łącznie z lewicą, bo cel walki był wspólny. Jednakże trzeba sobie to raz także jasno powiedzieć, że **walka o prawa polityczne ludu skończyła się**, bo mamy uchwaloną konstytucję, w której lud uzyskał te wszystkie prawa, jakie mu się należały, do jakich słusznie dążył. Teraz **przyszedł okres walki o sprawy gospodarcze**, od których zależy rozwój i ludu i państwa. I przy tych sprawach siłą rzeczy muszą się uwydatnić różnice, dzielące niedawnych sojuszników w walce o prawa polityczne.

Inne są interesy gospodarcze ludu wiejskiego, inne robotników, zwłaszcza idących pod sztandarem międzynarodówki. Inne są interesy żydów i Polaków. Do tego przychodzi **troska o utrwalenie bytu państwa**, które zostało stworzone jako państwo polskie, a nie inne, w którem naród polski jest i ma być gospodarzem. Gdy tedy widzimy, że mniejszości narodowe idą przeciwko umocnieniu państwa, gdy idą na odrywanie całych połaci ziem polskich od Rzeczypospolitej, musimy sobie powiedzieć, **że w walce o to, kto jest i kto ma być w Polsce gospodarzem, musimy się porozumieć z Polakami**, choćby między stronnictwami polskiemi zachodziły różnice w poglądach na sprawy społeczne. Czy dlatego, że mniejszości narodowe afiszują się zawsze jako lewicowe, mamy iść z nimi, choć widzimy, że one idą przeciw państwu, przeciw narodowi i przeciw ludowi, gdy poważają się nas bezcześcić i lżyć jako naród, gdy ośmielają się przedstawicieli polskiego narodu w Sejmie czynnie znieważać? Dla hasła, dla pustego frazesu lewicowości nie możemy poświęcać interesu państwa i ludu. Ponad pojęciem „prawicy“ czy „lewicy“ jest **interes państwa i ludu**. Nie możemy go poświęcać dla pustego frazesu o lewicowości.

Przed ludem polskim stanęło pytanie: **kto ma rządzić Polską, Polacy czy mniejszości narodowe.** Na to pytanie **lud polski dał już odpowiedź**, stwierdzając na tłumnych wiecach, że nie ulega już suggestji pustego frazesu, choćby on nawet był zakorzeniony na wsi, ale idzie tam, gdzie mu iść każe interes państwa, będący równocześnie jego interesem.

Memento dla Polski.

Zestawiona przez samych żydów statystyka wykazuje, że ze wszystkich państw świata największą liczbę żydów ma Polska. Bogata, kilka razy od Europy większa Ameryka ma żydów mniej, niż Polska. Liczba żydów w Niemczech i Anglji razem wynosi zaledwie tyle, ile ich liczy Warszawa, a całe Włochy mają żydów ledwo tyle, co samo miasto Kraków. Miasta i miasteczka w Polsce roją się od żydów. Oni mają w rękach przemysł, handel i pieniądze, oni są panami lwiej części majątku Rzeczypospolitej.

Jakimi obywatelami Polski są żydzi, wiemy wszyscy. Metody ich obywatelskiego postępowania są znane: ustawy i zarządzenia władz podstępnie obejść, wszystko na własną korzyść wyzyskać, w chwili niebezpieczeństwa ogłosić się neutralnymi, albo jawnie iść na rękę wrogom Rzeczypospolitej — oto formy obywatelskiego działania żydów, a Polska znosi to wszystko w pokorze. Za to żydzi szkalują ją w prasie zagranicznej.

Żydzi są wiernymi zwolennikami Niemców i Anglików. Dlaczegóż jednak tak ich jest mało w Niemczech i Anglji? Bo i Niemcy i Anglicy poznali się na nich i umieli się przed nimi obronić. Polska przed wiekami ich przygarnęła i za to doczekała się tego, że żydzi przy każdej sposobności głośno nazywają państwo polskie „próchnem, które kopnąć silniej, a rozleci się“.

Osiedlanie się żydów w Polsce ułatwiały w okresie niewoli rządy zaborcze, a kto ułatwia dziś?

W starym Zakonie czytamy, że żydzi krzykiem zdobyli ziemię obiecaną. Tej samej metody używają oni dziś na zdobycie Polski. Polacy boją się żydowskiego krzyku i ustępują na każdym kroku, jak gdyby nie widzieli, co potrafią żydzi zrobić z państwem, na przykładzie sąsiedniej Rosji, którą żydzi doprowadzili do ostatniej nędzy i zdziczenia.

Najtężsi rachmistrze łamią sobie głowy nad tem, jakby uratować Rzeczpospolitą od ruiny finansowej, a któż państwo nasze pędzi w tę biedę, jak nie ci, co olbrzymią część finansów mają w swych rękach, a więc żydzi!

Przed narodem polskim i przed rządem staje groźne memento. Naród musi zorganizować obronę przed zalewem żydostwa, a to przez ujęcie handlu i przemysłu w ręce polskie. Rząd musi znaleźć sposób, aby przy akcji naprawiania skarbu, pociągnąć żydów do takich świadczeń finasowych na rzecz skarbu państwa, jakie odpowiadają w rzeczywistości finansowym ich zasobom. *Czytelnik z nad Dunajca.*

Zabiegi o polską większość.

Coraz jaskrawsze, coraz bezczelniejsze, coraz bardziej prowokacyjne, wrogie państwu występy mniejszości narodowych, wywołały, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, dążenie do wytworzenia nareszcie w Sejmie polskiej większości, na którejby się mógł oprzeć parlamentarny rząd. Klub posłów P. S. L. powziął w tym kierunku uchwałę, polecając prezesowi Witosowi przeprowadzenie potrzebnych w tym celu układów ze stronnictwami polskiemi. Z pośród tych polskich stronnictw wypadły z kombinacji odrazu dwa. Wypadło „Wyzwolenie", którego prezes, pan Thugutt, oświadczył wyraźnie, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na większość polską, bo do niej musieliby wejść przedstawiciele stronnictw prawicowych. P. Thugutt podkreślił, że poszedłby na współpracę z polskiemi stronnictwami prawicowemi tylko w tym wypadku, gdyby bolszewicy stanęli znowu pod murami Warszawy. „Wyzwolenie" trwa w dalszym ciągu na stanowisku stworzenia większości lewicowej, nie robiąc sobie zgoła skrupułów z tego, że większość ta musiałaby się oprzeć na mniejszościach narodowych, które konsekwentnie coraz jawniej rozwijają przeciwpaństwową a temsamem i przeciwludową robotę. Wypadli następnie socjaliści, którzy, należąc do międzynarodówki, posiadając w rzędzie swoich przywódców bardzo znaczną ilość żydów, z przyczyn zasadniczych, programowych, nie chcą iść na większość polską, przenosząc żydów, przenosząc spiskujących przeciwko państwu Ukraińców, Białorusinów i Niemców ponad stronnictwa polskie. Prezes Witos przeprowadził tedy układy ze stronnictwami, wchodzącemi w skład tak zwanego „Chrześcijańskiego Związku jedności narodowej", czyli tak zwanej „ósemki", oraz z Narodową Partją Robotniczą, stronnictwem z natury rzeczy lewicowem. Układy, prowadzone na podstawie ogłoszonego już przed trzema miesiącami przez P. S. L. programu pracy, uwzględniającego konieczności państwowe i ludowe, odbywały się częściowo w Warszawie, częściowo w Krakowie i doprowadziły do pewnych ustalonych wyników. Celem ich było uzgodnienie poglądów wymienionych stronnictw polskich na najbardziej zasadnicze konieczności państwowe, do których zaliczono zgodnie i konieczność ludową, mianowicie reformę rolną.

Szczegółowych wyników tych układów dotąd nie ogłoszono. Mimo to prasa różnych odcieni, przedewszystkiem zaś prasa lewicowa, oraz prasa żydowska, niemiecka i ukraińska, wypisuje na temat tych układów rozmaite prawdopodobne, częściej zgoła nieprawdopodobne historje. Przyjdzie czas, mamy nadzieję niezadługo, że program pracy natury państwowej i ludowej, omówiony i ustalony podczas tych układów, zostanie w szczegółach ogłoszony i dlatego teraz pisać o tem nie będziemy. Zaznaczymy tylko, że najdonioślejsze dla ludu sprawy zostały tym programem objęte i postawione w myśl żądań naszego stronnictwa.

I stała się rzecz niezwykle charakterystyczna, na którą należy zwrócić uwagę. Wieść o tem, że między najsilniejszemi stronnictwami polskiemi dochodzi do porozumienia, że stronnictwa te uzgadniają, względnie uzgodniły swoje poglądy na najpilniejsze sprawy państwowe i ludowe, wywołała w prasie lewicowej i prasie mniejszości narodowych niesłychany odruch. Na prez. Witosa zaczęły się w tej prasie sypać zarzuty, kalumnie, pomawianie o zdradę i t. p. rzeczy. Głosom prasy socjalistycznej wtórowały w tym wypadku głosy prasy żydowskiej i niemieckiej, w dziwnej zaiste harmonji. Mimowoli musi się obudzić w każdym Polaku wrażenie, że **większość polska w Sejmie**, do jakiej konsekwentnie zmierza prez. Witos, **musi być dla państwa polskiego rzeczywiście korzystną**, a temsamem potrzebną, **skoro żywioły, przeciw państwu działające, tak zawzięcie przeciw niej występują**, że na samą wieść o możliwości jej powstania dostały ataków szału.

Przy tem wszystkiem zaszła rzecz, która z początku wprowadziła pewne zamieszanie wśród interesujących się polityką sfer. Oto niektóre pisma polskie, zasadniczo różne reprezentujące kierunki, a więc krakowski organ konserwatystów „Czas", a więc organ bł. p. demokracji „Nowa Reforma", jak również stworzony a raczej utrzymany przy życiu dla szerzenia idei konserwatywnych warszawski „Kurjer Polski", przy akompaniamencie „frondującego z zasady" „Kurjera Lwowskiego", również zjadliwie przeciwko owej większości wystąpiły i dotąd występują. Tajemnica wyjaśniła się, gdy się okazało, że pisma te stoją w bardzo a bardzo ścisłym stosunku z jenerałem Sikorskim, prezydentem ministrów. Prez. Sikorski wbrew wszystkiemu, czego się można było po prezydencie ministrów spodziewać, idąc tylko i jedynie za radą krakowskich filarów ś. p. N. K. N.-u, rozpoczął kroki, zmierzające do uniemożliwienia, względnie rozbicia tej zarysowującej się już większości parlamentarnej. Wolno było sądzić, że prezydent ministrów, który lepiej niż ktokolwiek inny zna położenie państwa i lepiej niż kto inny rozumieć powinien konieczność stworzenia polskiej większości w Sejmie i Senacie, nietylko stworzeniu takiej większości nie będzie przeszkadzać, ale przeciwnie, sam w zrozumieniu państwowego interesu czynnie przy tworzeniu jej będzie współdziałał. Prez. Sikorski obrał inną drogę, zaczął intrygę przeciw większości.

Prez. Sikorski podjął pracę, aby oderwać z grup prawicowych koła ziemiańskie, najbardziej przy projektowanym w układzie większościowym przeprowadzeniu reformy rolnej dotknięte. Usiłował oderwać bodaj kilku posłów również z Narodowej Partji Robotniczej. Ta intryga, szyta zbyt grubym sztychem, ujawniła się w ubiegłym tygodniu i wprowadziła pewien zamęt. Pragnienie doprowadzenia nareszcie w Polsce do parlamentarnego rządu, a temsamem i do stworzenia większości polskiej w Sejmie, jest jednak za silne, aby kiepska intryga mogła unicestwić dzieło, niesłychanego dla państwa znaczenia, dzieło konsolidacji narodowej. Konieczność tej konsolidacji stawiają stronnictwom polskim coraz wyraźniej przed oczy same mniejszości narodowe, które postępowaniem swoiem, awanturami w Sejmie,

przygotowaniem powstań na kresach, zjazdami przeciwpaństwowemi poza granicami Rzeczypospolitej polskiej manifestują swoje przeciwpaństwowe dążenia.

Zajścia na wtorkowem posiedzeniu Sejmu przyspieszą niewątpliwie konsolidację polskich stronnictw, a temsamem stworzenie większości polskiej w Sejmie.

Zanim nasze lasy znikną...

Sprawa lasów w Polsce zaczyna się stawać palącą bolączką. Z różnych stron państwa, przedewszystkiem zaś z kresów, otrzymujemy coraz bardziej alarmujące wieści o znikaniu lasów. Ludzie patrzą na to i załamują ręce już nietylko dlatego, że, mieszkając nieraz w ziemiankach, nie mogą kupić drzewa na budowę domu ani na opał, choć to drzewo w ich oczach żydzi wywożą za granicę, ale także dlatego, że widzą, iż niezadługo lasy w Polsce znikną zupełnie, bo się je tnie i wywozi, a **nikt nie stara się o zalesienie wyrębów.**

Z pomiędzy wielu listów, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy, zamieszczamy poniżej dwa, niezmiernie charakterystyczne:

Łobaczówka pod Beresteczkiem, w marcu.

Gospodarka lasowa na kresach wschodnich musi doprowadzić lasy do zupełnej ruiny. Masowe wycinanie i wywożenie drzewa przybiera coraz większe rozmiary. Co zostało po Niemcach i Austrjakach, to obecnie wycinają i wywożą żydzi. **Niema prawie lasu, w którymby prowadzono gospodarkę racjonalną.** W Łobaczówce, w powiecie Dubno, jest, a właściwie był, las ks. Czetwertyńskiego. Podczas wojny światowej stały tu tartaki niemieckie, w których przerabiano co lepszy materjał i wysyłano do Prus. Niemcy zbudowali wąskotorową kolejkę do najbliższej stacji kolejowej. Szczątki tego wielkiego niegdyś lasu obsiedli teraz żydzi, że aż od nich czarno. Setki ludzi tnie drzewo, a żydzi wywożą je, o zalesieniu zaś właściciel nie myśli, żydzi także nie myślą, a władze śpią spokojnie. Mieszkańcy okoliczni, zniszczeni wojną, siedzą w norach, nie mogąc kupić kawałka drzewa na odbudowę, gdy im z przed nosa żydzi drzewo wywożą. Osadnicy wojskowi i cywilni muszą sprowadzać materjał budowlany z oddali kilku mil, gdy na każdej stacji leżą góry drzewa, przygotowanego na eksport. Ludność na to patrzy i woła z rozpaczą: Gdzie jest rząd, gdzie są władze, powołane do ochrony lasów?

Gdyby dalej trwała dotychczasowa gospodarka w lasach, to za parę lat z lasów polskich zostanie tylko wspomnienie.

Pp. posłów ludowych proszę, by osobiście **zbadali tępienie lasów na kresach** i zmusili rząd do zapobieżenia grożącej katastrofie. Cała ludność kresów wschodnich czeka na to niecierpliwie. *Stanisław Anioł.*

A teraz drugi list:

Nowydwór, koło Grodna, w kwietniu.

W naszych stronach znikają coraz bardziej lasy. [illegible] się drzewo z lasów tak państwowych, jak prywatnych [illegible] za granicę, tak, że u nas drzewa kupić niepo[illegible] a **o zalesianiu wyrębów nikt nie myśli.** Prawie [illegible] ludności mieszka u nas w ziemiankach, zboże kła[illegible] na polach, bo niema z czego postawić domu, ani [illegible] biura odbudowy istnieją od paru lat, ale jeszcze żadnego domu nie odbudowano. Wydają niby budulec, ale po kilka metrów, które nie wystarczą na postawienie budynków i to, co poszkodowani dostaną, gnije. Tak jest n. p. w naszej gminie. Ludność patrzy z oburzeniem na masowy wywóz drzewa i pojąć nie może, jak rząd może tego rodzaju robotę tolerować i pozostawiać okoliczną ludność w ziemiankach. Do pp. posłów ludowych zwracam się z wezwaniem: Ratujcie lasy na kresach! *W. Śpiewak.*

To są głosy naszych czytelników. A teraz przytoczymy **urzędową relację ministerstwa rolnictwa** i dóbr państwowych, przesłaną pos. drowi Polakiewiczowi w odpowiedzi na jego zażalenia co do niszczycielskiej gospodarki w lasach powiatu wołkowyskiego. **Ministerstwo** w odpowiedzi tej stwierdza, że zarządziło zbadanie zarzutów, podniesionych przez posła Polakiewicza i przekonało się, że **w lasach p. Dublańskiej** w gminie Swidłocz, **oraz w lasach p. Kozłowskiego** w gminie Porczów, **prowadzi się gospodarkę rzeczywiście niszczycielską,** oraz że Komisja ochrony lasów w Białymstoku musiała zakazać w tych majątkach dalszego wyrębu, dopóki nie zostaną zalesione wycięte przestrzenie. Co do lasów p. Kozłowskiego ministerstwo stwierdziło, że lasy te są wyniszczone.

Ta odpowiedź ministerstwa jest najlepszym dowodem, jak słuszne są skargi naszych czytelników na niszczenie lasów. Sprawą tą muszą się zająć nasi posłowie, a rząd musi poczynić odpowiednie środki zaradcze.

Powrót do oszczędności.

Od kilku lat, wskutek stałego spadku marki polskiej zanikł prawie zupełnie w społeczeństwie zmysł oszczędności — oglądania się na przyszłość i lokowania wolnej gotowizny. Ustały lokaty bankowe, hipoteczne — przyszło nieposzanowanie dla pieniądza, a z niem bezmyślna rozrzutność, lub niemniej zła spekulacja. Kto nie chciał żyć bez jutra, skupował waluty obce lub towary, nie orjentując się, że zakup walut, jak i towarów ponad normalne zapotrzebowanie, musi wywołać zwyżkę cen i dalszą opartą na tem spekulację. Ten jednak niezdrowy, szkodliwy dla ogółu, zabójczy dla jednostek objaw ustępuje miejsca zastanowieniu. Dowodem tego bardzo życzliwe przyjęcie wypuszczonych obecnie przez ministerjum skarbu 6% bonów skarbowych, w których 1 złoty równa się 1 frankowi szwajcarskiemu i obok tej zasadniczej prerogatywy daje nabywcom szereg innych przywilejów, jak przyjmowanie ich przed terminem przy uiszczaniu podatków po najwyższej cenie emisyjnej, zakup bonów za obligacje Pożyczki Odrodzenia wedle ceny nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu i t. p.

Lokowanie wolnej gotowizny w bonach obok zapowiedzi mniejszej spekulacji walutowej i towarowej ma jeszcze jeden zbawienny skutek: oto skarb państwa jak i banki, mając naturalny przypływ pieniędzy, mogą w sposób naturalny zaopatrywać przemysł i handel w kredyt, nie odwołując się do pomocy skarbu państwa i nie szukając dla siebie zysków w dziedzinach, które bankowości były dawniej zupełnie obce, a które zdemoralizowały banki i poderwały zaufanie do nich państwa i ogółu.

Oczywiście obok obywateli zyskuje na tym po-

wrocie do oszczędności skarb państwa, co znakomicie ułatwi jego zamierzenia sanacyjne i przyspieszy wprowadzenie złotego polskiego jako jedynej waluty krajowej.

Urlopy wiosenne dla żołnierzy.

Uwzględniając porę zasiewów wiosennych, oraz konieczność zwiększenia sił roboczych na tych tak ważnych dla wytwórczości krajowej warsztatach pracy, w związku z powołaniem szeregowych rezerwy rocznika poborowego 1897 na ćwiczenia wojskowe, zarządziło ministerstwo spraw wojskowych z dniem 31 marca 1923 r. **udzielanie 60 cio dniowych urlopów rolnych na zasiewy wiosenne bez prawa do poborów** dla 30% szeregowych niezawodowych roczników z dodatkowego poboru 1899/1900 i rocznika poborowego 1901 ze stanu faktycznego kontyngensu pokojowego.

Uprawnieni do udzielania urlopów rolnych na zasiewy wiosenne są dowódcy, komendanci, kierownicy samodzielnych formacyj wojskowych, przy zastosowaniu następujących wytycznych: ilość urlopowanych w każdej składowej części formacji wojskowej, nie może przekraczać 30% stanu faktycznego szeregowych niezawodowych roczników z dodatkowego poboru 1899 i 1900 (wcieleni w grudniu 1921 r., oraz rocznika poborowego 1901, pobór w lutym 1922 r.) danej jednostki organizacyjnej; urlopów rolnych udzielać należy tylko takim szeregowym, którzy o taki urlop proszą. Dowódcy, komendanci, kierownicy, uprawnieni do udzielenia urlopów, powinni unikać wszelkich przesłanek, utrudniających bez uzasadnionych powodów możliwość jaknajszerszego korzystania przez szeregowych z urlopów rolnych na zasiewy.

W razie, gdyby ilość proszących o urlopy rolne przekraczała w jakiejś składowej części formacji wojskowej 30% stanu faktycznego szeregowych niezawodowych roczników z dodatkowego poboru 1899/1900 i rocznika poborowego 1801, uwzględniać należy przedewszystkiem prośbę takich szeregowych, którzy: 1) stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnem własnem lub dzierżawionem; 2) są z zawodu rolnikami, jednak sami lub ich rodzice nie posiadają wprawdzie własnych lub dzierżawionych gospodarstw, lecz wynajmują swoją siłę roboczą samodzielnym producentom rolnym.

Szeregowi, otrzymujący urlopy rolne do zasiewów, nie otrzymują przez cały czas urlopu żadnych poborów.

Z uwagi na brak ekwipunku i trudności umundurowania powołanych na ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy z jednej, a drugiej zaś strony z uwagi na naturalne zniszczenie części umundurowania przy robotach rolnych powinni urlopowani szeregowi odejść w swoich własnych ubraniach cywilnych. Tylko w wyjątkowych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach, dowódca korpusu może zezwolić na wydanie urlopowanym szeregowym, podniszczonych części sort umundurowania. Ilość urlopowanych w ubraniach skarbowych nie może nigdzie przekraczać 3% ogólnej liczby urlopników.

Przejazd kolejami trzeciej klasy na urlopy i z urlopów odbyć się powinien wyłącznie pociągami osobowemi i to na koszt wojska. W tym celu należy urlopowanym wydać dokumenty podróży z kredytowanemi biletami 3-ciej klasy, a to **na wyjazd na urlop i na powrót do formacyj wojskowych.**

Urlopowani obowiązani są pozostawić u swojej bezpośredniej władzy przełożonej dokładne adresy swojego miejsca urlopowania. W miejscu urlopu powinni urlopowani swój przyjazd zameldować w posterunku (komisarjacie) policji państwowej, zaś w braku tegoż w urzędzie gminnym, przedstawiając swój dokument podróży dla potwierdzenia zgłoszenia.

W czasie urlopu podlegają urlopowani szeregowi wszystkim wojskowym przepisom dyscyplinarnym i orzecznictwu wojskowo-sądowemu.

Drzewo opałowe dla niezamożnej ludności wiejskiej.

Na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 1919 r w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drzewo budulcowe i opałowe wydał dnia 11 września 1922 r. wiceminister robót publicznych, p. Rybczyński, rozporządzenie, na mocy którego wydawane być miało dla szkół, urzędów, zakładów użyteczności publicznej, a także dla niezamożnej ludności, w razie istotnej potrzeby, o ile ona bez pomocy państwa zaspokojoną być nie może drzewo opałowe na okres zimowy 1922/23. Rozporządzenie to, będące w sprzeczności z powołaną na wstępie ustawą, zostało na skutek silnej walki posłów ze stronnictwa „Piast“ w sejmowej Komisji rolnej, zakończonej wnioskiem na postawienie wiceministra Rybczyńskiego w stan oskarżenia, obecnie zmienione W dniu **13 kwietnia wydał minister robót publicznych**, w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych i ministrem skarbu, **nowe rozporządzenie, zmieniające poprzednie** rozporządzenie z dnia 11 września 1922 r. na **korzyść ludności, która obecnie korzystać może z przydziału drzewa nietylko w okresie zimowym** (do końca marca), **lecz przez cały rok**, bez względu na to, czy w danej okolicy potrzeby opałowe dadzą się zaspokoić węglem lub torfem, lub też czy zapotrzebowanie na wymienione cele drzewa opałowego, nie zostanie pokryte w drodze dowolnego kupna-sprzedaży.

Wymienione rozporządzenie ustala sposób postępowania przy dokonywaniu zajęcia drzewa opałowego w lasach rządowych i prywatnych, oraz ilość, jaką z 1 hektara lasu pobrać należy.

Z powierzchni lasu, obciążonego serwitutem, można pobrać z 1 hektara 1 metr przestrzenny, zaś z jednego hektara w lasach wolnych od serwitutu 1½ m. p. Zajęte drzewo wydawane będzie za opłatą, po cenach, ustanowionych przez Komisje wojewódzkie. Oznaczenie cen winno się odbywać każdego miesiąca dla wszystkich lasów całego obszaru województwa, z których drzewo opałowe jest pobierane, przyczem wysokość cen winna być uzależniona od stosunków lokalnych, eksploatacyjnych i odległości od najbliższej stacji kolejowej.

Ilość przydzielonego drzewa opałowego jest uzależniona od stwierdzonej ilości pieców w urzędach lub mieszkaniach osób, które drzewo otrzymać mogą. Dla pieców ogrzewalnych w szkołach, szpitalach, ochronach wolno zająć rocznie na 1 piec najwyżej 6 metrów przestrzennych (1½ sąga) szczapowych lub kraglakowych, względnie 12 m. p. gałęziowych drzewa twardego

albo 7 m. p. szczapowych lub krąglakowych, względnie 10 m. p. karpinowych (pniaków), względnie 14 m. p. gałęziowych drzewa opałowego miękkiego. Dla pieców ogrzewalnych w lokalach mieszkalnych, nie szkolnych (nauczyciela, kierownika szpitala i t. d.), wolno zająć najwyżej 2/3 części wymienionych wyżej ilości.

Dla pieców kuchennych, czynnych przez cały rok, wolno zająć na jeden piec najwyżej podwójną ilość drzewa, jaka jest oznaczona dla pieców w lokalach mieszkalnych. Ostatni przepis dotyczy ludności wiejskiej, która według niego może rocznie otrzymać:

a) drzewa opałowego twardego 8 m. p. (2 sągi) szczapowego lub okrąglakowego;

b) drzewa opałowego miękkiego 9 m. p. szczapowego lub okrąglakowego,
albo 13 m. p. karpinowego (pniaków),
albo 19 m. p. gałęziowego.

Ponieważ rozporządzenie powyższe ma wielkie znaczenie dla niezamożnej ludności wiejskiej, która nie jest w stanie opłacać obecnych paskarskich cen drzewa opałowego, przeto należy przypilnować, by starostwa kontyngent drzewny w lasach zajęły i poprzydzielały go na podstawie wniosków zwierzchności gminnych tak szkołom, jak i potrzebującej biednej ludności.

Inż. *Stefan Posacki*, poseł.

Zapotrzebowanie robotników rolnych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy we Lwowie donosi, że zapotrzebowanie rolnych pracowników sezonowych tak do Poznańskiego, jak i do Królestwa jest ciągle znaczne. Wiele zwłaszcza potrzeba dziewcząt i bezdzietnych kobiet.

Jako wynagrodzenie otrzymuje każdy pracownik deputat (żywność surową), którą gotuje jedna z robotnic partji, płacona przez pracodawcę, ponadto w Królestwie 2.500, 3.000 i wyżej marek dziennie, a w Poznańskiem stosownie do ogólnej umowy między Związkami robotników rolnych a Związkami ziemian. Pół biletu kolejowego opłaca robotnik sam (pół biletu 3-ciej klasy do Warszawy kosztuje ze Lwowa obecnie 17.000 mkp.). Po przybyciu na miejsce pracy wydatek ten w Królestwie zwracają w całości, w Poznańskiem gdzieniegdzie w całości, gdzieniegdzie w części. Powrót na koszt pracodawcy.

Jako dokument osobisty wystarczy legitymacja (dowód tożsamości osoby), wystawiona przez gminę, a potwierdzona przez żandarmerję czy starostwo.

Robotnicy, udający się na robotę pojedynczo, powinni do Lwowa przyjeżdżać we wtorki lub w piątki, gdyż w te dnie każdego tygodnia składa się zbiorowe transporty. Partje jednak z tej samej okolicy, złożone z więcej niż pięć dziewcząt, mogą być odsyłane każdego dnia natychmiast.

Zaznacza się, że poza Lwowem Państwowe urzędy pośrednictwa pracy znajdują się w Stanisławowie, Tarnopolu, Drohobyczu, Jarosławiu, Krakowie, Białej, Nowym Sączu i Oświęcimiu.

Poradnik prawniczy.

Pożyczki dla rolników.

Chcąc przyjść z pomocą rolnictwu, państwo założyło Państwowy Bank rolny, który udziela pożyczek na cele wyłącznie rolnicze, a więc na podniesienie gospodarstwa, na kupno dobrego inwentarza żywego, na kupno narzędzi rolniczych i t. d.

Uzyskanie takiej pożyczki uzależnione jest od rzeczywistej potrzeby i racjonalnego jej zużytkowania. Pożyczkę może otrzymać każdy drobny rolnik, o ile wykaże, że uzyskanie jej wpłynie na podniesienie wydajności gospodarstwa. Państwowy Bank rolny udziela tych pożyczek na przeciąg sześciu do dziewięciu miesięcy, w wyjątkowych wypadkach na przeciąg jednego roku.

Kto się chce starać o taką pożyczkę, ma wnieść do Państwowego Banku rolnego, Warszawa, ul. Traugutta 11, podanie, własnoręcznie podpisane, opatrzone stemplem za 200 mk. W podaniu tem ma szczegółowo wyjaśnić, na jaki cel będzie użyta cała pożyczka i wyszczególnić, jakie sumy potrzebne są na każde narzędzie rolnicze, względnie na inne cele. Do podania trzeba dołączyć jako załączniki (ostemplowane każdy stemplem po 50 Mk): 1) wyciąg hipoteczny, 2) zaświadczenie urzędu gminnego, albo Kółka rolniczego (w Małopolsce zaświadczenie to ma być potwierdzone przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, plac Szczepański L. 8 II piętro) na dowód, że proszący jest rolnikiem, oraz 3) opis gospodarstwa. Opis taki najlepiej jest zrobić wedle wzoru, wydanego przez Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Tamka L. 1. Stamtąd taki wzór opisu można sprowadzić.

Wzór podania o taką pożyczkę:

Zewnątrz:

Do
Państwowego Banku Rolnego
w Warszawie
ul. Traugutta L. 11

Jan Chrupcała, gospodarz w Grodzisku Górnem, poczta Grodzisko, powiat Łańcut

prosi
o łaskawe udzielenie mu pożyczki na zakupno inwentarza i narzędzi rolniczych

pojedynczo
3 załączniki.

Wewnątrz:

Wysoka Dyrekcjo!

Podpisany, załączając wyciąg hipoteczny na dowód że jest drobnym rolnikiem, zaświadczenie urzędu gminnego w Grodzisku Górnem, potwierdzone przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie, oraz opis swego gospodarstwa, prosi o udzielenie mu 3,700.000 mk pożyczki na zakupno inwentarza i narzędzi rolniczych, którą to pożyczkę obowiązuje się spłacić w przeciągu 9 miesięcy, licząc od dnia podjęcia tejże.

Pożyczka ta jest mu niezbędnie potrzebna na zakupno:

1) konia, którego cenę szacuje na kwotę 2,000.000 mk, a którego wcale nie posiada i nie jest w stanie kupić z własnych funduszów,

2) wozu gospodarskiego, którego wartość ocenia na kwotę 500.000 mk,
3) młynka do zboża, którego wartość ocenia na kwotę 500.000 mk,
4) sieczkarni, której wartość ocenia na kwotę 500.000 mk,
5) pługa. oraz bron, których wartość ocenia łącznie na kwotę 200.000 mk.

Koń, oraz wyszczególnione wyżej narzędzia, są podpisanemu niezbędne, albowiem z powodu braku tychże gospodarstwo podpisanego jest w najwyższym stopniu zaniedbane i nie może być racjonalnie zużytkowane, gdy przeciwnie nabycie tychże wpłynie wydatnie na podniesienie wydajności tegoż gospodarstwa.

(Podpis własnoręczny). *Jan Chrupcała.*

Dodatkowo zaznaczam, że tak Małopolskie Towarzystwo rolnicze, jak i inne władze są obowiązane podania (potwierdzenia) załatwiać natychmiast i bezpłatnie.

Dr Stanisław Kulpa.

Przegląd polityczny.

Między rządami Francji i Anglji doszło do zupełnego porozumienia w sprawie stanowiska tych państw wobec Niemiec. Zrozumiały to **Niemcy i zaczynają powoli kapitulować.** Wprawdzie w zagłębiu Ruhr robią jeszcze na każdym kroku trudności Francuzom i Belgom, dopuszczając się nawet zbrodniczych zamachów na pociągi i wojska francuskie, jednakowoż ogłosili już publicznie, że gotowiby układać się z Francją co do załatwienia sporu, nawet gdy wojska francuskie pozostaną w zagłębiu Ruhr, o czem jeszcze niedawno słyszeć nie chcieli. Tak Francja, jak Anglja, stoją na stanowisku, że Niemcy **muszą zapłacić 40 miljardów marek w złocie**, jako odszkodowanie wojenne. Z kwoty tej 26 miljardów ma otrzymać Francja. Dopóki Niemcy nie zapłacą, dopóty Francuzi pozostawać będą w zagłębiu Ruhr.

W parlamencie angielskim przyszło onegdaj omal nie do przesilenia. Z powodu nieobecności kilku posłów z większości rządowej, przepadł projekt rządu, niewielkiego zresztą znaczenia. Rząd mimo to nie ustąpił, wiedząc o tem, że ma za sobą poparcie większości i parlamentu i państwa.

W Rosji sowiety prowadzą w dalszym ciągu walkę **z Panem Bogiem.** W czasie Świąt Wielkanocnych urządzili bolszewicy we wszystkich miastach ohydne demonstracje przeciwko wszelkiej religji. Demonstranci wołali: „Precz z Bogiem". Lwią część demonstrujących stanowili oczywiście żydzi. Skutek tej agitacji był wręcz odmienny, niż sobie to bolszewicy wyobrażali. Nigdy bowiem jeszcze kościoły i cerkwie w Rosji nie były tak przepełnione modlącymi się, jak właśnie podczas tych świąt. W niektórych miastach przyszło nawet do rozruchów przeciwko żydowskim komisarzom sowieckim. Rząd sowiecki postawił obecnie przed sąd tensam, który skazał arcybiskupa Cieplaka, patrjarchę Tychona, metropolitę moskiewskiego, Nichandra, i wysokiego dostojnika cerkwi prawosławnej, Gurjowa. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy zostaną skazani na śmierć. Ta walka sowietów z religją wywołała w całym świecie gwałtowne protesty. Rząd angielski zamierza zerwać wszelkie stosunki z Rosją.

Obrady Sejmu.

Pierwsze po świętach posiedzenie Sejmu odbyło się dnia 12 b. m. Na wstępie marszałek Rataj zawiadomił Sejm o przyjęciu przez Senat szeregu ustaw, poprzednio przez Sejm uchwalonych, z tem, że do ustawy o Trybunale stanu Senat dodał szereg poprawek. Następnie marszałek poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu posłowi Radziszewskiemu. Pos. Radziszewski, narodowy demokrata, był jednym z wybitnych ekonomistów polskich. Pracował żywo w komisji skarbowo-budżetowej. Pozostawił kilka dzieł naukowych dużej wartości. Pamięć zmarłego uczcił Sejm przez powstanie.

Po odesłaniu do komisji kilku projektów ustaw Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę **o przekazaniu gmachu posejmowego we Lwowie uniwersytetowi lwowskiemu.** Następnie przyjął w drugiem czytaniu ustawę o zakupnie przez rząd ropy bruttowej. Ustawa ta zabezpiecza państwowym fabrykom surowiec, to jest ropę. Przy tej sposobności uchwalono rezolucję, domagającą się wstrzymania wywozu ropy.

Protest Sejmu przeciw zamordowaniu przez sowiety ks. Butkiewicza.

Na końcu posiedzenia przyszedł pod obrady wniosek stronnictw polskich w sprawie zamordowania ks. Butkiewicza przez bolszewików. Wniosek ten brzmi: „Sejm, łącząc się z całym cywilizowanym światem w wyrazie głębokiego bólu i oburzenia z powodu niesłychanej zbrodni sądowego zamordowania przez wrogów chrześcijaństwa w Moskwie prałata Butkiewicza, wyraża **najwyższą cześć niezachwianemu męczennikowi za jego męstwo w wierze**, zakłada wobec całego cywilizowanego świata imieniem narodu polskiego **najuroczystszy protest przeciw barbarzyńskiemu prześladowaniu wiary i moralności chrześcijańskiej w Rosji**, wyraża współczucie biednym chrześcijańskim matkom w Rosji, wzywa rząd, **by nie ustawał w staraniu o podjęcie zbiorowej akcji świata w sprawie wyzwolenia duchownych**, skazanych przez sądy bolszewickie, z ks. **Cieplakiem i patrjarchą prawosławnym Tichonem** na czele, oraz wyraża przekonanie, że **ks. Butkiewicz** swojem męczeństwem za wiarę **zyskał tytuł do czci jako nowy patron Ojczyzny**". Wniosek ten jednomyślnie uchwalono.

Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we wtorek 17 b. m. Przyszło na tem posiedzeniu do skandalicznych zajść, wywołanych przez posłów z mniejszości narodowych.

Obrona przed zalewem Polski przez żydów z Rosji.

Stronnictwa „ósemki" złożyły zapytanie do ministra spraw wewnętrznych, czy prawdą jest, że okólnik, dotyczący wydalenia z granic Polski żydów, płynących z Rosji sowieckiej falą do Rzeczypospolitej, został przez rząd uchylony. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. Olpiński oświadczył, że okólnik ten uchylonym nie jest, **że administracja stoi na stanowisku bezwzględnego wysiedlenia z Polski żydowskich przybyszów z Rosji**, a to przedewszystkiem ze względów gospodarczych. Podał przytem, że do Polski przybyło w tym roku 27.000 żydów, których zarejestrowano i 25.000 **żydów, którzy się do rejestracji nie zgłosili** i przeby-

wają w Polsce bezprawnie. Imieniem żydów zabrał głos poseł **dr Schiper**, który w namiętny sposób zaatakował rząd i naród polski za to, że nie pozwala osiedlać się w Polsce żydom, nieustannie z Rosji napływającym. Mimo prowokacyjnego tonu stronnictwa polskie wysłuchały tej mowy w spokoju. Gdy natomiast potem zabrał głos Dr Iiski, **posłowie żydowscy zaczęli rzucać obelgi na naród polski.** Wobec tego marszałek Rataj zaproponował przywódcom klubów przerwanie dyskusji. Za wnioskiem tym głosowały wszystkie stronnictwa polskie łącznie z „Wyzwoleniem“, tak, że dyskusję przerwano.

Ławą przeciw Polsce.

Pod obrady przyszedł wniosek klubu ukraińskiego w sprawie aresztowania osławionego już posła Łuckiewicza. Nagłość wniosku uzasadniał poseł Prystupa. Zaraz po nim zabrał głos min. sprawiedliwości, p. Makowski, który stwierdził, że **poseł Łuckiewicz** został 9 b. m. aresztowany w Łucku za to, że **podburzał na wiecach ludność ukraińską przeciw państwu polskiemu**, został jednak natychmiast wypuszczony na wolność. Imieniem stronnictw polskich zabrał następnie głos członek naszego Klubu posłów, poseł Jan Brodacki. W silnem, rzeczowem przemówieniu odparł pos. Brodacki zarzuty Ukraińców i Białorusinów, skierowane przeciw władzom i sądom polskim. Przypomniał niedawny wniosek białoruski w sprawie aresztowanych w Grodzieńszczyźnie, którzy okazali się pospolitymi zbrodniarzami. Przypomniał, że Sejm już raz obronił posła Łuckiewicza, chociaż ten agitował na Wołyniu, nawołując ludność do wypędzenia Polaków za Bug, a obecnie, po rozstrzelaniu ks. Butkiewicza, publicznie mord sowiecki pochwalał. Zwracając się do Białorusinów i Ukraińców oświadczył im pos. Brodacki wręcz, że „źle jest z narodem, który z pospolitych zbrodniarzy chce robić bohaterów“.

Podczas przemówienia posła Brodackiego **Ukraińcy, Białorusini i Niemcy raz po raz wywoływali awantury, rycząc i miotając niesłychane obelgi na stronnictwa i na naród polski.** Nagłość wniosku ukraińskiego została odrzucona.

Wreszcie przyszedł pod obrady wniosek nagły żydów **w sprawie wychrzczenia 13 letniej żydóweczki**, Diny Frymet Cukier, oraz drugi ich wniosek nagły w sprawie rozruchów przeciwżydowskich, jakie były **w Warszawie dnia 5 b. m.** z okazji demonstracji z powodu stracenia przez sowiety ks. Butkiewicza. Co do owej Diny Cukier, to stwierdzono, że niejacy Frommanowie w Żyrardowie zaopiekowali się biedną opuszczoną 13-letnią dziewczynką, którą postanowili adoptować, a w tym celu dali ją ochrzcić. Sprawa więc została załatwiona.

Awantura wybuchła dopiero przy omawianiu wniosku w sprawie wspomnianych **rozruchów warszawskich przeciw żydom.** Przemówienia przedstawiciela żydów, posła Hartglasa, wysłuchał Sejm spokojnie. Gdy jednak zabrał głos poseł Staniszkis, żydzi podnieśli niesłychaną wrzawę. Poseł Staniszkis stwierdził, że żadnych pogromów w Warszawie nie było, natomiast podkreślił **prowokacyjne zachowanie się żydów, którzy tegosamego dnia w Warszawie pobili ciężko dwóch polskich studentów.** Nagłość wniosku żydowskiego **odrzucono**. Za odrzuceniem głosowały znowu wszystkie polskie stronnictwa.

Żydzi lżą, Niemcy biją posłów polskich.

Wynik głosowania wywołał **wśród żydów opętańczy szał.** Poszczególni żydzi, zwłaszcza Thon, Wiślicki i Hartglas, zaczęli ryczeć, **obsypując stronnictwa polskie gradem wyzwisk i nikczemnych obelg.** Poseł Kirschbraun **wygrażał pięściami posłom polskim**, drąc się jak opętany: „Mordercy, bandyci! Wy tylko mordować umiecie.“ Gdy jeden z posłów z Narodowej Partji Robotniczej zapytał go, do kogo się ten okrzyk odnosi, odparł: „Do wszystkich polskich stronnictw!“ Wreszcie żydzi krzycząc nieustannie, w dalszym ciągu miotając obelgi, **zaczęli opuszczać salę.** Posłowie polscy, oburzeni do żywego, zaczęli im odpowiadać i tłumnie ruszyli ku drzwiom. Powstało zamieszanie. **Poseł Kirschbraun usiłował rzucić się na kilku posłów polskich.** W pomoc przyszedł mu Niemiec, poseł Zerbe, który pieniąc się z wściekłości, **i lżąc naród i stronnictwa polskie, skoczył do posła Manterysa, chłopa, i uderzył go pięścią w zęby.** Najcierpliwsi posłowie zostali tem wytrąceni z równowagi. Powstała natychmiast bójka, która przeniosła się z sali sejmowej do kuloarów. Poseł Zerbe rzucał się jak opętany, dając wyraz swojej nienawiści do narodu i państwa polskiego. Z trudem go usunięto.

Pierwszy raz Sejm polski był widownią takiego skandalu. Pierwszy raz mniejszości narodowe pozwoliły sobie na taką prowokację. Uprzytomniła ona posłom polskim, że mniejszości odnoszą się do państwa i narodu polskiego z nienawiścią. **Musi się to odbić na losach gabinetu Sikorskiego, który**, jak wiadomo, **opiera się właśnie na mniejszościach narodowych**, bo bez nich w Sejmie nie miałby większości.

Inne sprawy.

Na tem posiedzeniu Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o zakupie ropy bruttowej przez rząd. — Utrzymała się zasada, zgłoszona przez członka naszego Klubu, posła Szydłowskiego, że organizacja bruttowców ma być dobrowolną, a nie przymusową. Następnie Sejm wybrał komisję dla zbadania, **jak strzeżone są granice państwa**, oraz komisję dla **zbadania cen produkcji i sprzedaży węgla.** Z naszego Klubu wszedł do pierwszej komisji poseł Bednarczyk, do drugiej poseł Pluta.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na sobotę 21 b. m.

Odwołanie oszczerstw na posła Bryla.

W ubiegłym tygodniu odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw p. F. Wiśniowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Wolnego Słowa“, zaskarżonemu przez posła Jana Bryla o obrazę czci. — W „Wolnem Słowie“ bowiem pojawił się artykuł, uwłaczający czci posła Bryla. Na rozprawie oskarżony **p. Wiśniowski cofnął wszystkie zarzuty** i złożył odpowiednią deklarację, którą zobowiązał się wydrukować w „Wolnem Słowie“. Deklaracja ta brzmi:

„Ferdynand Wiśniowski, jako odpowiedzialny redaktor „Wolnego Słowa", **cofa** niniejszem **wszelkie zarzuty, postawione w „Wolnem Słowie"** w Nrze 11-tym z dnia 30 maja 1921 r. w artykule p. t. „Ile wynosi majątek posła Bryla", **jakoby „poseł Jan Bryl zrobił na polityce dobry interes"** i jakoby **„dzięki wpływom swego stronnictwa dorobił się miljonów"**.

Za lekkomyślne podniesienie tych zarzutów p. **posła Jana Bryla przeprasza** i zobowiązuje się do umieszczenia tego oświadczenia w najbliższym numerze „Wolnego Słowa", w tygodniku „Piast" oraz w „Nowej Reformie".

Kraków, dnia 11 kwietnia 1923 r.

Ferdynand Wiśniowski."

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: 22 kwietnia, niedziela: Sotera; 23 kwietnia, poniedziałek: Wojciecha b. i m.; 24-go kwietnia, wtorek: Fidelisa; 25 kwietnia, środa: Marka ew.; 26 kwietnia, czwartek: Najśw. Marji dobrej rady; 27 kwietnia, piątek: Zyty; 28 kwietnia, sobota: Pawła od krzyża; 29-go kwietnia, niedziela: Piotra m.

We wtorek dnia 24 kwietnia o godz. 6 min. 3 rano pierwsza kwadra.

Zwycięzca w wojnie światowej, marszałek Francji generał Foch, przybędzie, dnia 3 maja b. r. do Polski i weźmie udział w odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Wobec ścisłego sojuszu, jaki łączy Francję z Polską, rząd polski mianował marszałka Focha marszałkiem Polski. Dokumenty nominacyjne wręczone zostaną gen. Fochowi na granicy państwa polskiego, tak, że dostojny gość francuski przejeżdżać będzie przez Polskę jako marszałek armji polskiej.

Deficyt państwa polskiego na drugi kwartał b. r. wynosi 1639 miljardów. Pokryty on będzie przez dalszą pożyczkę w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, oraz przez wydrukowanie nowych banknotów.

Nowe biskupstwa mają powstać w Małopolsce wschodniej. Istnieje zamiar utworzenia biskupstwa w Tarnopolu i Stanisławowie.

S. p. ks. Butkiewicz, zamordowany przez sowiety, pochowany został we wspólnym dole z jedenastoma bandytami. Pisma włoskie donoszą, że Polacy-katolicy z Rosji zwrócili się do Ojca św. z prośbą, aby wdrożył kroki celem kanonizacji ś. p. Butkiewicza.

Wypłata zasiłku dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, rozpocznie się w najbliższym tygodniu. Z zasiłków korzystać mogą: żona powołanego, dzieci ślubne, nieślubne, oraz pasierby, wreszcie rodzice, nieletnie rodzeństwo, dziadkowie i babki powołanego.

Kruszcowe pieniądze złote i srebrne mają być w Polsce wybijane już w lipcu lub sierpniu b. r. Na razie mennica będzie wybijać tylko monety z dostarczonych jej przez prywatnych ludzi kruszców. Będą to nie marki, ale złote polskie.

Związek teatrów ludowych w Warszawie organizuje szereg krótkoterminowych kursów teatralnych dla przyjezdnych. Pierwszy kurs trwać będzie od dnia 2 do 30 maja b. r., drugi od dnia 15 września do 15 października i trzeci od 20 października do 20 listopada b. r. Wykłady obejmie skład pedagogiczny szkoły instruktorów teatralnych Z. T. L. Informacje i zapisy: biuro Związku teatrów ludowych, Warszawa, ul. Tamka Nr. 1.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr 404.345. — Miljonówka ta sprzedana była w Krakowie.

Kurs marki polskiej utrzymuje się mniejwięcej na jednym poziomie. Dolar kosztuje przeciętnie 43.000 mkp., frank francuski 2850, szwajcarski 8000, korona czeska 1200, austrjacka 60 fen., marka niem. 2 mkp.

Ceny zboża w Krakowie były w ubiegłym tygodniu następujące: za 100 kg pszenicy płacono 220.000, żyta 130.000 mkp.

Osławiony Dąbal, który jest obecnie na utrzymaniu sowietów w Moskwie, rozpoczął tam gwałtowną kampanję przeciw państwu polskiemu. Nikczemne to indywiduum wydzięcza się widocznie żydom sowieckim za to, że go wydobyli z kryminału i teraz go utrzymują.

Straszna katastrofa samolotowa wydarzyła się we czwartek 12 b. m. w Krakowie. Z lotniska w Rakowicach wzniosły się trzy wojskowe samoloty. Jednemu z nich nagle oderwało się skrzydło. Aeroplan spadł na dach domu przy ul. Lubicz, przebił dach, przebił sufit i wpadł do mieszkania piekarza Ziarkowskiego, gdzie eksplodował motor. W tej chwili cały pokój stanął w płomieniach, w których zginął Ziarkowski. Pod gruzami zginął też pilot Stefanek. — Porucznik Tadeusz Dąbrowski, zaraz po oderwaniu się skrzydła, wypadł ze samolotu i spadł na ganek kamienicy ponosząc śmierć na miejscu. Pogrzeb ofiar wypadku odbył się w niedzielę przy udziale wielutysięcznej ludności Krakowa.

Morderca siedmiu osób. Antoni Sobczyk, który w lutym tego roku w Piątkowie pod Poznaniem wymordował dla rabunku całą rodzinę gospodarza Kostery, złożoną z siedmiu osób, stanął w ubiegłym tygodniu przed sądem. Na rozprawie przyznał się do popełnionej zbrodni i opisał dokładnie, jak dokonał ohydnego mordu. Skazany został siedmiokrotnie na śmierć. Wyrok przyjął, zażądał tylko widzenia się z rodziną i dania mu w dniu przed śmiercią do jedzenia tych potraw, które sobie wyznaczy. — Wyrok śmierci wykonano.

Powozy cesarza Wilhelma, niesłychanie cenne, sprzedane zostały w ostatnich czasach do Ameryki. Będą nimi teraz jeździć amerykańscy bogacze.

Z kroniki żałobnej.

† Wiktorja Rączkowska. W Siarach pod Gorlicami zmarła w niedzielę, dnia 15 b. m. Wiktorja Rączkowska, wdowa po ś. p. Wincentym, matka Józefa, redaktora naszego pisma, oraz Ludwika Rączkowskiego, byłego prezesa Zarządu Okr. P. S. L. w Krakowie. Pogrzeb odbył się we wtorek przy tłumnym udziale ludności, wśród której zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem. Cześć Jej pamięci!

Baczność ludowcy!

W Olkuskiem: Powiatowy zjazd delegatów P. S. L. „Piast" odbędzie się w **Olkuszu** w niedzielę, dnia **29 kwietnia 1923** o godzinie 1-szej popoł. w sali Tow. Wzajemnego Kredytu. Ludowcy! Jawcie się licznie. Sprawy bardzo ważne. *Jan Gawlikowski* poseł, *Jan Kurek* przew., *Marjan Flasiński* sekr.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Listy.

Medynia Głogowska, w Łańcuckiem. Odnośnie do korespondencji Jana Bernata i Andrzeja Konta, zamieszczonej onegdaj w „Piaście", donoszę, że wiadomości, w korespondencji tej zawarte, nie we wszystkiem odpowiadają prawdzie. Wieś nasza jest pod względem szkoły niesłychanie opieszała. Wsie mniejsze i uboższe w okolicy, jak: Węgliska, Zalesie, Pogwizdów, mają budynki szkolne, gdy u nas większość ludności sądzi, że bez szkoły spokojnie można się obejść. Obie właścicielki, wynajmujące u nas izby szkolne, czekają od dwóch lat na czynsz, którego zwierzchność gminna i Rada szkolna miejscowa nie płaci. Nauczycielka nie uczy, bo gmina nie dostarczyła opału. Dla szkoły opału niema, a tymczasem drzewa przydrożne ludzie ścinają dla siebie. Członkowie Spółki łowieckiej dostali po furze opału. Zwierzchność gminna w Węgliskach oddała to drzewo na użytek szkoły, nie członkom, a w Medyni Głogowskiej? Trudno się dziwić, że nauka kuleje. W drugiej izbie szkolnej wynajętej nauka odbywa się dlatego tylko, że nauczycielka własnym kosztem stara się o umożliwienie uczenia. Sama bowiem starała się w ordynacji Potockich o drzewo. W tym roku zdobyła opał prywatnie. W roku ubiegłym dostarczyła drzewa i do drugiej szkoły, wójt jej przyrzekł to drzewo oddać, a tymczasem rok minął, a ona do dziś tego drzewa nie otrzymała, pomimo, że w gminie tej jest 14 lat. Co do nieodbywania nauki w poniedziałek, to trzeba stwierdzić, że dzień ten poświęcony był nauce religji w kościele, gdyż z powodu braku podwód po księdza, dzieci w ten jeden dzień chodziły na naukę religji do kościoła. *Marja Szutkowska,* naucz.

Człowiek czy szatan?

Przeworsk. W dawnych czasach zdarzały się wypadki, o jakich wspominają pisma, że szatan właził w człowieka i taki człowiek potem stawał się nieszczęściem dla otoczenia. I Pismo św. wspomina, że Pan Jezus wypędzał szatana z ludzi opętanych. Dzisiaj zaczynają się, jak się zdaje, powtarzać opętania ludzi przez szatana. Jest n. p. w Hadlach Szklarskich, powiat Rzeszów, p. Piotr Łastowiecki, właściciel lasów. Człowiek ten, jakby rzeczywiście był opętany przez szatana, wysila się na to, aby biednej ludności jak najbardziej dawać się we znaki. Ludność okoliczna cierpi niesłychanie na brak drzewa opałowego. P. Łastowiecki raz każe płacić za drzewo żytem, to znowu nie przyjmuje żyta, ale pszenicę, to znowu nie chce pszenicy, a żąda owsa, to znów uprzykrza mu się owies i domaga się cukru, a gdy mu się i cukier sprzykrzy, żąda jako zapłaty za drzewo... miodu. Skutek jest taki, że chłopina, przyjeżdżający po drzewo, gdy nie utrafi w gust p. Łastowieckiego, zwanego powszechnie „Pietrem", musi wracać z próżnym wozem do domu, odległego czasem o kilka mil, musi wytłuc i sponiewierać konie, siebie, stracić dzień, wszystko nadarmo, bo p. Łastowiecki, który dwa dni temu jeszcze żądał pszenicy, akuratnie w tym dniu żąda za drzewo owsa. Gdy kto ma własne konie, to pół biedy. Ale jakiem znęcaniem się nad nędzą jest postępowanie p. Łastowieckiego wobec tych, co muszą furmanki najmować i wracają do nieogrzanego domu po to, by zziębniętym dzieciom oświadczyć, że gdy im się uda kupić gdzie miodu, to p. Łastowiecki wyda drzewo! Trudno uwierzyć, by w ten sposób mógł się naigrawać z nędzy biednych ludzi człowiek, nie opętany przez szatana. To też, gdy onegdaj zjawił się „Pietrek" w Kańczudze, chłopi byliby się wzięli do wypędzenia zeń szatana, gdyby nie to, że pan „Pietr" czmychnął. Czy niema władzy, którażby ukróciła samowolę tego panka i położyła kres jego praktykom, wywołującym powszechne rozgoryczenie? Wszystko ma przecie swoje granice. *Jan Pieniążek,* poseł.

Zbrodnie i kradzieże się mnożą.

Wieliczka. Stosunki w naszym powiecie stają się coraz gorsze. **Mordy, gwałty, rabunki są dziś częstsze,** niż były w okresie przełomowym po skończeniu się wojny światowej. Spokojny i pracowity mieszkaniec po mozolnej, całodziennej robocie, zamiast wypoczynku, musi się u nas z trwogą przygotowywać do... czuwania w nocy. Gwarancją bezpieczeństwa stają się nie prawa, nie sądy, ale, niestety, siekiera i widły, jako podstawa samoobrony. Sąd w Wieliczce który z całą bezwzględnością za drobne przewinienia karał rolników, ma wobec złodziei i zbrodniarzy bardzo litościwe serce. Kiedy do sędziego Müllera przyprowadziła policja znanych złodziei, którzy pokradli większą ilość kur, pan sędzia miał oświadczyć policji: „I za takie rzeczy panowie nakładacie kajdanki?" Złodziei tych zaraz wypuszczono, a oni w parę godzin potem napadli na wracających z kolei ludzi i popełnili cały szereg kradzieży. Pan prezydent Wolter musi znać porządki w sądzie wielickim i musi przyjąć odpowiedzialność za to, co jest i co może wyniknąć. Bezkarność mnoży bowiem występki. Dowodem tego kilka morderstw, popełnionych w ciągu ostatnich tygodni. Policja jest bezsilna wobec tego, że sąd bandytów i złodziei nie karze tak, jak należy. Kiedy to się skończy?

Ludowiec.

Wola Dalsza, w Łańcuckiem. Tak w naszej wiosce, jak i w okolicy grasują **bandy złodziejí,** które nocą, a niejednokrotnie i w dzień, napadają na spokojnych wieśniaków i grabią im często całe mienie. Od stycznia b. r. popełniono u nas i w okolicy **3 morderstwa i przeszło 30 większych kradzieży** i rabunków. Dotąd jednak **ani jednego złodzieja nie schwytano.** Tutejszy posterunek policji państwowej w Kosinie przeprowadza natomiast częste rewizje u wieśniaków. Tak się miała sprawa w Woli Dalszej dnia 23 marca b. r. Kilka dni przedtem u gospodarza W. wściekł się pies i pokąsał dwie osoby. Na rozkaz naczelnika gminy pana Stryczka gospodarz B. pożyczył sobie strzelbę i zastrzelił psa. Wkrótce potem na czyjś „donos" przybyli z posterunku w Kosinie policjanci pp.: Szpunar i Kuźniar, którzy w asystencji naczelnika gminy przetrząsnęli cały dom p. B. za rzekomo ukrytym magazynem broni i odzieży. Nie znalazłszy nic, zabrali tylko pożyczoną strzelbę. Jak się zaś zachowywali, świadczy fakt, że po odejściu ich żona p. B. z przestrachu zachorowała. Dawniej żandarmi chodzili w dzień i w nocy, tropiąc złodziei. A dziś? Dziś ledwo w dzień jaki policjant przejdzie przez wieś, zaś w nocy ze świecą go nie znajdziesz. Natomiast u wieśniaków przeprowadza się rewizje pod błahym nieraz pozorem, zabierając strzelby, które w naszej okolicy są jedyną bronią przeciw złodziejom i rabusiom, zaś chłopaki, którzy powrócili z wojska, mają karabiny, z którymi wałęsają się i kradną. Niedawno pewien gospodarz wskazał posterunkowemu kryjówkę znanego w okolicy złodzieja, ale posterunkowy wzruszył tylko ramionami i odszedł, nie pokazując się potem przez kilka dni. My wieśniacy, dajemy krwawo zapracowany grosz nie na to, aby funkcjonarjusze policji tylko pensje brali, ale aby stróże bezpieczeństwa strzegli porządku i bronili nas, bo to jest ich obowiązkiem. Może nareszcie postępowanie tutejszej policji zmieni się, może zajmie się ona energiczniej złodziejami, a ludność przestanie szemrać na bezradność policji.

Stanisław Zdabłasz Barcz Walenty.

Dziwne praktyki.

Piekary, w Krakowskiem. Dnia 29 marca, tuż przed świętami Wielkanocnemi, Państwowy urząd badania środków spożywczych **zarekwirował na gościńcu pod Krakowem siedm fur mleka**, wartości przeszło 2 miljony mkp., **wieśniakom ze wsi Piekary** ad Liszki. Na furach znajdowało się mleko pełne, śmietana i zbierane, stosownie do zamówienia przez odbiorców. Za takie też zostało uznane mleko na rogatce pod Krakowem. Tymczasem wspomniany **urząd mleko to w całej zawartości uznał za szkodliwe, mieszane** i jako takie aż do ostatniej kropli zarekwirował. Co ciekawsze, **zarekwirowane mleko zostało odrazu rozdzielone między ludzi i między szpitale.** Więc mleko uznane jako szkodliwe dla zdrowych, dobre jednak było dla ludzi chorych? Wieśniakom nic za mleko nie zapłacono, a ponadto oświadczono, że mogą sobie do trzech dni wykupić swoje bańki z urzędu po 7000 mkp. za bańkę. Tego rodzaju nieobywatelskie postępowanie może odstraszyć wieśniaków od dostawiania mleka do miasta.

Maciej Jelonek. Marja Ludwikowska. Anna Jasiołek.

Zaniedbana miejscowość.

Głogowiec, w Przeworskiem. We wiosce naszej, liczącej 120 numerów, nienajlepiej się dzieje. Mamy w gminie **szkołę**, ale cóż z tego, kiedy jest bez stróża i **bez nauczyciela.** Wiatr okna powyrywał z ramami, drzwi nie pozamykane, drzewka owocowe ludność powykopywała. Dlaczego Rada szkolna miejscowa nie zajmie się tą sprawą? Mamy w gminie **drogi fatalne**, tak, że nawet w pogodę trudno niemi jechać. Ma gmina własny las sosnowy i łozinę, tak, że możnaby niewielkim kosztem drogi ponaprawiać. Ale łozinę wydzierżawia gmina za marną kwotę 300 mkp. rocznie, a dzierżawca wyrębuje co trzy lata około 10 fur drzewa opałowego i całe lato pasie bydło i konie, a las ludność innych gmin wyrębuje dla swego użytku, czemu urząd gminny w Głogowcu nie przeciwdziała. Wieś nasza należy do parafji w Tryńczy. Kościół, jak został zniszczony w czasie wojny, tak dotąd nie naprawiony. Okna zabite deskami, kopuła zdjęta, tak, że kościół nie wygląda nawet na Dom Boży. Zaopuszczony również jest cmentarz, na którym bydło się pasie. Możeby komitet parafjalny w Tryńczy zajął się temi sprawami. *Fr. S., St. O., J. L.*

Niepotrzebne warty,

Kuków, w Żywieckiem. Poseł B. Gruszka poruszył w swej interpelacji, zamieszczonej w 13-tym Nrze „Piasta" jedną z dokuczliwszych bolączek ludu wiejskiego, mianowicie sprawę zniesienia niepotrzebnych wart gminnych w Małopolsce wschodniej. Tymczasem i w Małopolsce zachodniej bolączka ta daje się ludności we znaki. W naszym żywieckim, górskim powiecie, gminy ciągną się przeważnie na większych przestrzeniach, domy i zabudowania gospodarskie porozstawiane po kilka w znacznem oddaleniu, tak, że do obejścia całej gminy trzeba wartującym kilku godzin czasu. Gdyby np. powstał pożar na jednym końcu wsi, a wartujący znajdowali się na drugim jej końcu, albo w pośrodku gminy, to nie cały, ale kilka domów spłonie, zanim wartujący zdoła zbliżyć się. Za rządów nieboszczki Austrji w czasie wojny pewne gminy naszego powiatu zaprzestały wykonywać wartę nocną. Zostały do tego jednak zmuszone wezwaniem starostwa w roku 1921. Rady gminne Stryszawy, Lachowic, Krzeszowa, Kukowa i innych pownosiły rekursa do starostwa, prosząc o zwolnienie od wykonywania warty nocnej, jednak bezskutecznie. Starostwo nakazało bezwzględnie warty wykonywać. A tu cóż może zdziałać wartujący? Od pożaru obywateli nie uchroni, od złodziei również nie ochroni, bo jest bezbronny. Poco więc męczyć ludność wartą? W czasie zimy przeważna część obywateli nie ma porządnego obuwia i odzieży, w lecie zaś i na wiosnę gospodarz napracuje się ciężko, a w nocy, gdy kolej na niego przyjdzie, musi iść na wartę. Czy tego ciężaru niepotrzebnego nie możnaby usunąć bez szkody i straty dla ogółu? Mamy nadzieję, że pp. posłowie ludowi, a zwłaszcza poseł naszego okręgu, p. Roman, zajmie się tą naszą bolączką i uwolni nas od niej.

Za Radę Lud. P. S. L.:
Antoni Stanaszek, przew. *Jan Kachel*, sekr

Ruch oświatowy i kulturalny.

Rybie Nowe, w Limanowskiem. Dnia 27 marca pożegnał naszą parafję czcigodny i zasłużony ks. Władysław Dobrowolski, tutejszy proboszcz, przeniósłszy się na własną prośbę w stan spoczynku. Szczerze przywiązani parafjanie zgromadzili się w dniu jego odjazdu w plebanji i ze łzami żegnali swego duszpasterza, dziękując mu za jego 36-letnią mozolną i owocną pracę kapłańską dla ludu, który go darzył pełnem zaufaniem. Za wydatną pracę składamy Ci, Czcigodny Duszpasterzu, staropolskie: „Bóg zapłać!"

Parafjanie z Nowego Rybia.

Kańczuga, w Bialskiem. Dnia 1 i 2 kwietnia odbyło się u nas w Domu gminnym przedstawienie amatorskie, urządzone przez Koło amatorskie, założone w ubiegłym miesiącu. Grający wywiązali się bardzo dobrze ze swych zadań. Za trudy, poniesione około urządzenia przedstawienia, należy się szczególne podziękowanie p. kierownikowi szkoły i p. Antoniemu Blankowi. Oby przykład młodzieży z Nowej Wsi pobudził do pracy wszystkich, zostających jeszcze w tyle i oby wszyscy kierownicy szkół w podobny sposób nad ugruntowaniem oświaty pracowali! *Jan Wcisło.*

Wyżne, w Strzyżowskiem. Pod znakiem radosnego wydarzenia obchodziła gmina nasza drugi dzień świąt wielkanocnych. W dniu tym miejscowe Koło młodzieży, zorganizowane w r. 1920, urządziło zamiast zabawy tanecznej **święto sadzenia drzew owocowych.** Przebieg uroczystości wykazał dowodnie, że gmina nasza postępuje naprzód w dziedzinie oświaty. Z dochodów z przedstawień amatorskich i innych wkładek oszczędziło tutejsze Koło młodzieży kilkadziesiąt tysięcy marek, za które zakupiło kilkanaście drzew owocowych celem obsadzenia niemi miejscowej drogi. Poświęcenia tych drzewek dokonał ks. kanonik Stopa, który w pięknem przemówieniu wykazał potrzebę sadzenia drzew owocowych. O godzinie 3-ciej po południu zebrała się młodzież szkolna z gronem Koła młodzieży i z wielu starszymi gospodarzami i gospodyniami, aby drzewka te uroczyście zasadzić w przygotowanych dołkach z palikami. Przy sadzeniu pierwszego drzewka przy domu Andrzeja Machowskiego, kierownik szkoły, p. Karol Burghard, wygłosił piękne przemówienie, zaznaczając, że nie wszyscy obywatele gminy oceniają należycie dzisiejszą uroczystość, co jest znakiem braku uświadomienia. Podczas sadzenia drzewek dzieci szkolne śpiewały pieśni patrjotyczne. Drzewka sadzili chłopcy, a na chrzestnych powoływano do każdego drzewka jednego członka i jedną członkinię Koła młodzieży. Po zasadzeniu ostatniego drzewka przed domem podpisanego, gospodarz Józef Kocząb podziękował zebranym za wzięcie udziału w uroczystości. Podziękowanie wypowiedział również kierownik szkoły, p. Burghard, zaś imieniem Koła młodzieży Marja Ziobrówna, Po odśpiewaniu „Roty" zebrani rozeszli się do domów.

a Koło młodzieży odbyło jeszcze zgromadzenie, na którem uchwalono urządzić wspólne święcone w niedzielę przewodnią.
Antoni Piękoś.

Handzlówka, w Łańcuckiem. Dnia 26 marca odbyło się w naszym kościele uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji **zatwierdzenia granic polskich**. W uroczystości wzięła udział miejscowa Rada gminna, ochotnicza straż pożarna, członkowie chóru i teatru miejscowego, oraz nauczycielstwo wraz z dziećmi szkolnemi. Po nabożeństwie ruszył pochód przed pomnik grunwaldzki, gdzie przemówili do zebranych: W. Cieszyński i F. Magryś, przedstawiając znaczenie ustalenia granic Polski dla państwa polskiego. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty". Drugą uroczystość przeżywaliśmy w święta wielkanocne. Ochotnicza straż pożarna urządziła wspólne święcone, na którem obecni byli przedstawiciele miejscowych organizacyj, poseł Sobek, miejscowe nauczycielstwo i akademicy, bawiący na ferjach świątecznych. Zabawa była bardzo ożywiona. Na zastawionych stołach można też było widzieć miejscowe wyroby, mianowicie wino owocowe, wyrabiane przez p. Józefa Pelca i doskonały ser, który wyrabia nasza Spółka mleczarska. Mowcy, przemawiający w czasie uroczystości, podnosili uświadomienie naszej wsi, która rozumiejąc znaczenie oświaty i organizacji rolniczej, uruchamia przy pomocy Towarzystwa rolniczego coraz to nowe placówki przemysłu rolnego. Dnia 2 kwietnia miejscowy teatr odegrał sztuczkę p. t.: „Strażacy". Amatorzy wykazali duże wyszkolenie i głębokie odczucie piękna sztuki scenicznej. Grą odznaczyli się szczególnie: F. Kuźniar w roli Marcina, T. Szpunar w roli Wicka, L. Cieszyński w roli Grzegorza, z kobiet zaś: A. Trojnarówna jako Marcinowa i S. Szpunarowa jako Grzegorzowa. Reszta ról wypadła również bardzo dobrze. *W. Cieszyński.*

Zgromadzenia P. S. L.

Nowy Targ. Przy bardzo tłumnym udziale uczestników odbyły się na Podhalu trzy wielkie wiece ludowe, a mianowicie: dnia 26 marca w **Czarnym Dunajcu** pod przew. p. Augusta Gajewskiego, dnia 3 kwietnia w **Nowym Targu** pod przew. p. Józefa Rajskiego, zaś dnia 8 kwietnia w **Lipnicy Wielkiej na Orawie**. Zebrany lud z dużem zainteresowaniem wysłuchał wywodów posłów ludowych, którzy omówili ostatnie wydarzenia w Polsce i zamierzenia Sejmu na przyszłość. W dyskusji zabierało głos wielu mowców, jako to: w Czarnym Dunajcu pp.: Gajewski, ks. Wcislak, Miętus „Mrasculin", Siuty, Bełtowski, zaś w Nowym Targu pp.: dyr. gimn. Zachemski, Rajski, Apostoł i i. oraz p. Grac z Rokicin, nawołując do zgody i umiarkowania w polityce.

Największe zainteresowanie wywołał wiec w Lipnicy Wielkiej na Orawie, gdzie po raz pierwszy pojawił się poseł Józef Bednarczyk. Liczni mowcy skarżyli się na niesłychane stosunki, tam panujące. Gmina Lipnica Wielka jest mianowicie podzielona tak, że jedna jej połowa należy do państwa polskiego, a druga do Czechosłowacji. Często budynki są na stronie polskiej, grunta zaś po czeskiej i właściciele nie mogą się dostać na swoje pola bez legitymacji, której często władze czeskie nie uznają. A i nasza straż graniczna robi często trudności przy braniu wody ze strumyka czy studni, nie pozwalając iść po nią bez legitymacji, a po oznaczonej godzinie nie pozwala nic z pola zebrać lub roboty dokończyć, choćby nawet groził deszcz. Nieszczęśliwa ludność tej gminy doznaje też jeszcze innych udręczeń. To też zebrani na wiecu jej mieszkańcy uchwalili rezolucję, domagającą się od rządu polskiego, by możliwie najrychlej postarał się w drodze dyplomatycznej **o złączenie całej gminy Lipnicy Wielkiej po stronie polskiej**, oraz o uznanie przez rząd czeski legitymacyj, uchwalonych na wspólnej komisji dnia 11 marca 1921 r., wreszcie, by zaprzestano szykanować spokojną ludność niby pod pozorem przemytnictwa. Wkońcu uchwalono votum ufności dla rządu polskiego oraz dla Klubu P. S. L. „Piast".

Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla posłów tutejszego okręgu, dla Klubu P. S. L. i jego prezesa Witosa, oraz **domagano się utworzenia polskiej większości rządowej i silnego rządu.** Protestowano przeciwko wydaniu Czechom Niedzicy i Kacwina jako rekompensaty za Jaworzynę, przeciw masowemu wywozowi drzewa za granicę, przeciw ustawie o ochronie lokatorów, przeciw wprowadzeniu Kas chorych i ubezpieczeń na wieś. Proszono też posłów, by postarali się u ministra skarbu o wydanie zezwolenia na sianie tytoniu na własny użytek. Po obradach w Nowym Targu wybrano nowy Zarząd powiatowy P. S. L., powierzając nadal jego przewodnictwo dyr. Zachemskiemu. *Józef Kois.*

Mielec. Dnia 25 marca b. r. odbył się tu zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. Zagaił dotychczasowy przew. P. S. L. na powiat mielecki, p. Tomasz Bik, poczem oddał przewodnictwo posłowi Gruszce. Poseł Gruszka, wyjaśniwszy cele i zadania organizacji, zarządził wybór Zarządu powiatowego, do którego weszli: Tomasz Bik z Młodochowa, przew., Jan Skrzypek z Malinia, zast., Jan Furdyna z Tuszowa Narod., sekretarz, Józ. Hyjek z Czajkowej, skarbnik. Członkami Zarządu wybrani zostali: Jan Dydo z Zadusznik, Fr. Indyk z Cyranki, Jan Skrzypek z Wojsławia, Jan Rządzki z Rzędzianowic, Jan Adamczyk z Łysakówka, Jan Paweł Dykas ze Zdziarca, Justyn Leś z Trzciany, Jan Zieliński z Borków Nizińskich, Karol Cieśla z Goleszowa, Michał Pyź ze Złotnik, Piotr Kołodziej z Rudy. Po dokonanym wyborze poseł Jedynak w dłuższym referacie przedstawił zebranym przebieg spraw sejmowych i politycznych, omówił sprawę podatków, lasów, reformy rolnej. Cele organizacji w powiecie omówił z kolei poseł Gruszka, który wezwał zebranych, by w każdej gminie starali się pozakładać placówki P. S. L. Przewodniczący Zarządu pow., p. Bik podziękował posłom za przybycie i wzniósł okrzyk na cześć prezesa Witosa, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.
Sekretarz.

Dylągówka w Rzeszowskiem. Dnia 1 kwietnia odbyło się u nas wielkie zebranie ludowe pod przew. Jana Pałaca, kowala. Sekretarzował podpisany. Wyczerpujące sprawozdanie poselskie złożył poseł Jędrzej Pinta. W dyskusji nad sprawozdaniem stwierdzono **niebywałą nędzę na wsi, spowodowaną brakiem zarobków** i tanością produktów rolnych. Do nędzy tej przyczynia się **brak opału**, który obszarnicy sprzedają nie za pieniądze, lecz za zboże, którego na wsi brak. Zebrani domagali się, by Klub P. S. L. dążył do uregulowania tej sprawy, oraz by spowodował odroczenie wykonania ustawy o powszechnem ubezpieczeniu od ognia, gdyż ludność z powodu ubóstwa nie jest w stanie opłacać asekuracji, zwłaszcza, iż spodziewa się wkrótce płacić znacznie większe podatki, których potrzebę w zupełności uznaje. Wyrażono wreszcie votum zaufania P. S. L. i posłowi Plucie. *Jan Pałac*, sekr. gm.

Lubla w Strzyżowskiem. W drugi dzień świąt Wielkanocnych odbył się tutaj, w domu Fr. Kurka wielki wiec ludowy, który zagaił Jan Skiba z Sieklówki Dolnej.

Przewodniczył nacz. gminy, p. Dętkoś, zastępował przew. Fr. Maziarz z Sieklówki Górnej, sekretarzował Stan. Maziarz z Sieklówki Dolnej. Następnie posłowie Madejczyk i Szmigiel złożyli wyczerpujące sprawozdanie z prac sejmowych. Pos. Madejczyk podniósł w przemówieniu zasługi, położone w czasie wyborów przez nacz. gminy, p. Dętkosia, Fr. Powtaka i Stan. Maziarza z Sieklówki Dolnej. Poseł Targowski ze wschodniej Małopolski przedstawił nam jasno **potrzebę połączenia się w Sejmie polskich stronnictw.** W dyskusji przemawiali: Fr. Powtak, który uzasadniał konieczność założenia w każdej gminie bibljoteki, Wawrzkiewicz z Glinika i nacz. gminy Lubla, p. Dętkoś, który wzniósł okrzyk na cześć prezesa Witosa i P. S. L., powtórzony z zapałem przez zebranych. Uchwalono pełne zaufanie prez. Witosowi i wszystkim posłom P. S. L. „Piast“, a w szczególności posłom: Madejczykowi, Szmiglowi i Targowskiemu, uchwalono rezolucję w sprawie utworzenia polskiej większości w Sejmie i rezolucję w sprawie pozwolenia na uprawę tytoniu. *Stanisław Maziarz*, sekr.

Siedlce w Nowosandeckiem. Liczne zebranie ludowe odbyło się u nas dnia 2 kwietnia po sumie. Zagaił poseł Jan Bielak, przewodniczyli pp. Szewczyk i Kubisz. Trudne położenie polskich stronnictw w Sejmie i wrogie występy mniejszości przedstawił p. Jasiński, zaś dążenia P. S. L. do poprawy stosunków w Polsce, projekty naprawy skarbu państwa, sprawy podatkowe i inne omówił wyczerpująco poseł Narcyz Potoczek. W obszernej dyskusji zabierali głos: ks. proboszcz Koza, pp. Kubisz, Szewczyk, Popardowski. Po dyskusji poseł Potoczek udzielił cały szereg wyjaśnień, poczem poseł Jan Bielak przedstawił trudności, leżące na drodze do utworzenia rządu z przedstawicieli stronnictw polskich i dążności P. S. L. do utworzenia polskiej większości. Uchwalono votum zaufania dla prez. Witosa i Klubu P. S. L., pozostawiając mu wolną rękę w prowadzeniu polityki, mającej na celu **utworzenie polskiej większości i rządu parlamentarnego.** Domagano się przeprowadzenia reformy rolnej i innych postulatów ludowych, powitano z zadowoleniem wystąpienie posłów Jasińskiego i Matakiewicza z grupy Dubanowicza, uważając ten krok za początek zjednoczenia stronnictw ludowych. Wkońcu ks. Koza i p. Kubisz podziękowali posłom za przybycie. *Ludowiec*

Pietrzejowa w Ropczyckiem. W marcu odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne, zwołane przez Zarząd Koła P. S. L. Do licznie zebranych mężczyzn i kobiet przemawiali: przew. Koła Fr. Stachnik, nacz. gminy Jan Przywara, p. Józef Stachnik i p. Jan Borowiec. Mowcy przedstawiali konieczność organizacji ludu, celem obrony jego praw. Członków wpisało się 113. Na cele organizacji złożono około 90.000 mkp. Uchwalono cześć i podziękowanie Klubowi posłów i senatorów P. S. L. za owocną pracę w interesie szerokich mas ludowych i wyrażono pogardę tym rzekomym obrońcom ludu a rozbijaczom jedności chłopskiej, którzy pod płaszczykiem pięknych haseł patrjotyzmu i religji usiłują rzucić lud do bratobójczej walki.

Zarząd Koła P. S. L.

Piatkowa w Rzeszowskiem. Wielkie zebranie ludowe odbyło się u nas 2 kwietnia. Przewodniczył nacz. gminy, p. Paweł Maciołek, sekretarzował podpisany. Sprawozdanie poselskie złożył poseł Andrzej Pluta Zebrani przyjęli je z uznaniem do wiadomości i uchwalili pełne zaufanie Klubowi P. S. L., prezesowi Witosowi i posłowi Plucie, popierając stanowisko Klubu, zmierzające do **skupienia polskich stronnictw w Sejmie,** na gruncie programu, uwzględniającego obok interesów państwa także postulaty warstw ludowych. Na listę gminnej Rady ludowej zapisało się 50 członków. Przewodniczącym tej Rady wybrano p. Józefa Legencia, zastępcą p. Wojc. Pempka, skarbnikiem p. Konstantego Wanię, sekretarzem Staniszewskiego. *Paweł Staniszewski.*

Z Pomorza.

Sprawa podatku od wzbogacenia się.

Jaworze. W miesiącu marcu Izby skarbowe na Pomorzu i w Poznańskiem rozesłały nakazy płatnicze, wzywające do zapłacenia podatku od wzbogacenia się, pobieranego na mocy ustawy z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. Ust. Rzeczyposp. Polskiej Nr 30 poz. 238). Celem wyjaśnienia podstaw prawnych, na mocy których podatek ten pobierano, oraz celem wyjaśnienia, czy wszyscy nabywcy nieruchomości w b. zaborze pruskim podatek ten opłacać powinni, zwróciliśmy się do Sekretarjatu Okręgowego P. S. L. na Pomorzu. Sekretarjat poinformował nas, że ustawa zwolniła od płacenia tego podatku obywateli: a) którzy nabyli posiadłości za pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży innego, przed wojną posiadanego majątku; b) zarobili pieniądze za granicą i c) kilka innych kategoryj nabywców.

Jednakże art. 7 wspomnianej ustawy wyraźnie określił, że w przeciągu dwóch miesięcy po wejściu w życie ustawy wskazanej wszyscy nabywcy winni wnieść prośby o zwolnienie od opłaty podatku od wzbogacenia się i przedstawić dowody, skąd wzięli gotówkę na nabycie posiadłości. Do powyższego nikt się nie zastosował, wobec czego obecnie Izby skarbowe wydały wezwania płatnicze, wzywające do opłacenia podatku.

Sekretarjat Okręgowy P. S. L. na Pomorzu poradził nam tedy, abyśmy wysłali delegację do ministra skarbu, który na mocy art. 16 ustawy o podatku od wzbogacenia się ma prawo wydać zarządzenie, zwalniające od opłaty tego podatku wyżej wspomniane kategorje obywateli. Zgodnie z tą radą zwróciliśmy się w dniu 11 kwietnia do ministerstwa skarbu, gdzie imieniem ministra przyjął nas dyrektor departamentu podatkowego, p. Wizenberg, w obecności referenta. Po przedstawieniu dyrektorowi powyższej sprawy, oraz sposobu jej załatwienia przez p. Wasilewskiego, p. dyrektor zgodził się na wydanie okólnika do Izb i Urzędów skarbowych w b. zaborze pruskim, w którym to okólniku wydane będzie wspomnianym urzędom polecenie, by wszystkich nabywców posiadłości ziemski b, o obszarze do 43 ha zwolnić od opłaty podatku od wzbogacenia się, o ile w odpowiedzi na wezwanie płatni ze w przeciągu dwóch miesięcy udowodnią, że nabyli majątki za gotówkę, za granicą zapracowaną, lub osiągniętą ze sprzedaży innego majątku. Za dokumenty, stwierdzające, że powyższe jest zgodne z prawdą, uznane będą: paszporty zagraniczne, oraz odpisy kontraktów ze sprzedaży majątku, posiadanego gdzieindziej.

Powyższy okólnik wypełnił całkowicie wszystkie nasze postulaty, to też za ich uwzględnienie składamy niniejszem p. Wizenbergowi podziękowanie. Składamy również podziękowanie Sekretarjatowi P. S. L. na Pomorzu i zarządowi Głównemu P. S. L., imieniem którego p. Wasilewski w ministerstwie skarbu razem z nami interwenjował, dzięki czemu sprawa tak pomyślnie została załatwiona.

Delegaci: *Jan Kruszewski,* wiceprezes P. S. L. na Pomorzu, *Michał Pilck* z Jaworza, *Franciszek Kruczek* z Książek

Z Małopolski wschodniej.

Jarczowce, w Zborowskiem. Dola nas, tułaczy kresowych, jest naprawdę nie do pozazdroszczenia. Trzeci rok wiedziemy męczeński prawie żywot, a niektórzy z nas nie doczekali nawet dnia, w którymby zebrali plon ze swych pól. Dzieci nasze, jak przestały chodzić do szkoły na zachodzie, tak do tego czasu nie chodzą, bo szkoły niema. Taksamo ma się rzecz z religją. Zawiązała się Rada szkolna miejscowa dla ściągnięcia funduszu na budowę szkoły, ale ani marki nie ma w kieszeni, więc skąd tu dać. Rozłożyliśmy wkładki, na razie mamy płacić po 5000 mk. od morga. Żeby rząd dał nam pożyczkę, toby bieda była znośniejsza. Zeszłoroczna słota dużo nam szkody narobiła. Zboże pogniło, bo nie mamy stodół, a ludzie mieszkają poprostu w lepiankach, które zeszłego roku wylepili sobie z gliny. Że zaś było mokro, ściany nie wyschły, więc w zimie tak zamarzły i śnieg siadł na nich, że można było jeździć po nich saniami. Pożyczkę, którą dostaliśmy w roku 1922 na skrypta na 6 lat po 6% od sta, mamy spłacać w ten sposób, że kto n. p. miał 15.000 mk. pożyczki, to ma spłacić 2500 mk. kapitału, a 4500 mk. procentu. Drzewo, które dostaliśmy na opał, kazano nam z lasu zabrać do 1 kwietnia. Ponieważ zaś w marcu były największe roztopy, nie można go było zabrać z lasu i drzewo panu zostanie. Prosimy pp. posłów ludowych, by nie zapominali o nas tułaczach i nadal i przesyłamy wszystkim Czytelnikom „Piasta" serdeczne pozdrowienia.

Franciszek Nowak.

Z Kongresówki.

Smardzewice koło Ojcowa. Odnośnie do korespondencji, zamieszczonej w 12 Nrze „Piasta" chciałbym sprostować twierdzenia jej autora. Gdy w r. 1920 odebrano folwark Smardzowice (który ma zresztą nie 300 ale 220 morgów), od dzierżawcy, zniszczony i bez żadnych zapasów zboża, musiano kupować zboże na ordynarję i owies aż do sprzętu i omłócenia zasianego; nie mogąc dostać od włościan za pieniądze i nie chcąc prowadzić interesów z żydami, z konieczności kupowano za drzewo także od włościan wsi Smardzewice. W drugim i trzecim roku administracja nietylko zboża nie kupowała, ale zaopatrywała w zboże i inne produkty „Zakład leczniczy", pensjonaty, restaurację i letników w Ojcowie. W r. 1921 małorolni włościanie wsi Smardzewice zgodzili się skosić i związać zboże na folwarku za wynagrodzeniem po 5 kg zboża od morga. W r. 1922 już jednak nie chcieli się zgodzić na taką opłatę zbożem, lecz żądali zapłaty pieniędzmi i to tak wysokiej, że opłaciło się lepiej sprowadzić robotników z powiatu Nisko. Nie jest prawdą, by żaden z gospodarzy w Smardzewicach nie miał więcej gruntu, jak 5 morgów, bo jest kilkunastu takich, którzy mają po kilkanaście morgów. W r. 1916 podpisany zaproponował bezrolnym i małorolnym włościanom, by wzięli w dzierżawę 70 morgów roli, nie stanowiących całości z folwarkiem, a gdy ci odpowiedzieli odmownie — wypuszczono ten grunt mieszczanom ze Skały, którzy go dotąd dzierżawią. Dnia 21 stycznia 1923 r. wypuścił podpisany w dzierżawę folwark nie drowi Penkali, ale Towarzystwu akcyjnemu „Uzdrowisko Ojców" wyłącznie w celu aprowizacji całego uzdrowiska. Wprawdzie kilku włościan ze wsi Smardzewice zgłosiło się do podpisanego o wypuszczenie im folwarku Smardzewice, ale było to już po wspomnianej wyżej umowie ustnej z Towarzystwem akcyjnem. K. Czartoryska darowała wsi grunt pod cmentarz, grunt pod dom ludowy, pod kościół, dawała drzewo na budowę strażnicy pożarnej. W lasach ojcowskich sprzedaje się drzewo taniej, jak w okolicznych. Są, niestety, wśród spokojnych i uczciwych naogół mieszkańców Smardzewic jednostki, którym zależy na wywołaniu rozdźwięku między dworem, plebanją i wsią, na czem najlepiej wychodzą nasi wspólni wrogowie.

Jan Podczaski.

Kradzieże i szynki się mnożą.

Żelewo, ziemia piotrkowska. Ostatniemi czasy mnożą się w naszej okolicy w zastraszający sposób kradzieże. Niema prawie nocy, by złodzieje czegoś nie skradli albo nie próbowali kraść. Dzisiaj **gospodarz na wsi nie jest pewny życia ani mienia**, żyje w ciągłej trwodze o swój dom i dobytek. Musi każdej nocy po kilka razy przed dom wychodzić i patrzeć, czy mu krowy lub konia nie wyprowadzają. A dzisiaj utrata konia lub krowy — to dla niejednego zupełna ruina. Przytem rosnąca ciągle **drożyzna** ogromnie **się ludziom daje we znaki**. W takich warunkach, jak wyżej przytoczone, **opuszcza ludzi chęć do pracy**, nikt nie ma ochoty troszczyć się o poprawę gospodarstwa, **a wielu topi troskę w kieliszku**, to też **szynki potajemne roją się** dnie i noce **od pijących**, a na każdym targu widzi się dziesiątki pijanych, czego przed niedawnym czasem nie było. Kraj ubożeje, lud traci podstawy moralne, a dzieje się to właśnie w chwili, kiedy trzeba największych wysiłków, by skarb zasilić. Nie wiem, co robi policja, bo te kradzieże i szynki mnożą się z każdym dniem. Na poparcie mych twierdzeń przytoczę parę faktów, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego półrocza. W sierpniu ub. roku skradziono we wsi Zagłówki gospodarzowi Brandtowi parę koni, wóz i nowe chomąta; we wrześniu wyprowadzono mu krowę i zarżnięto o paręset kroków od domu; w październiku w sąsiedniej wsi skradziono krowę. W styczniu we wsi Strupiny ($1\frac{1}{2}$ km) skradziono gospodarzowi świnie i 12 kur; w lutym u mnie złodzieje, zakradłszy się do stajni, zaczęli bydło wyprowadzać, ale ich spłoszyłem; tejsamej nocy we wsi Zabłoty (1 km) skradziono gospodarzowi Moritzowi konia, chomąta i wóz; w marcu we wsi Zagłówki komornikowi Mentzlowi wyprowadzono krowę, w tydzień potem zaś we wsi Karczmy (1 km) u gospodarza Dobroszka skradziono 2 korce owsa, a Sachojowi 2 gęsi i t. d. Wszystko to są wsie sąsiednie; w innych dzieje się pewno nie lepiej.

J. Rodoć.

Głupie metody.

Wysokie Mazowieckie. W powiecie naszym wyszli do Sejmu przeważnie posłowie z „ósemki". Bywałem przed wyborami na różnych wiecach „ósemki" i nie „ósemki", ale to, czego się na nich nasłuchałem, przejęło mnie do żywego obrzydzeniem. Byłem na wiecu dra Harusewicza, posła Malinowskiego i innych. Nasłuchałem się wymyślań na Piastowców, a zwłaszcza na posła Witosa, o którym mówili, że „chodzi bez butów, a pisać i czytać ledwo umie", że mu się zachciewa ministerstwa. Słyszałem, że „Galileusze do Warszawy tylko z workami przychodzą, aby im dawano jałmużnę, że ciągle żebrzą". A czego się od panów z „ósemki" nie nasłuchałem na prez. Sikorskiego! Panowie ci bałamucą ciągle tutejszą szlachtę zagonową, chwalą się, że 20 ich posłów pojechało do „Galilei" i tam powiedzieli na wiecach ludowi, jak Witos ich okłamuje, tak, że wszystkich na endeków przerobili". Śmieszne te przechwałki nie przekonują nikogo, kto zna prezesa Witosa, jego długoletnią pracę dla

ludu, i kto zna cześć i sympatję, jaką się poseł Witos cieszy wśród szerokich rzesz chłopskich, szczególnie w dawnej Galicji. A wypowiadanie tego rodzaju bredni, jak te, które wyżej przytoczyłem, wstyd i ujmę przynoszą ich autorom.

J. M.

Z ruchu oświatowego.

Siedlce. Dnia 25 marca odbył się w Starej Wsi pod Siedlcami doroczny zjazd Okręgowego Związku młodzieży wiejskiej z powiatów: siedleckiego, sokołowskiego i węgrowskiego, na który przybyli delegaci Kół i zaproszeni goście. Ze sprawozdania, złożonego na zjeździe, wynika, że organizacja, istniejąca zaledwie od roku, pracowała intenzywnie. Świadczą o tem bibljoteczki, będące własnością prawie wszystkich Kół (jest ich 20), czasopisma prenumerowane w ilości kilkuset, zorganizowano przy Kołach straże ogniowe, Kółka dramatyczne i t. p. Na terenie działalności Związku wzniesiono w roku ubiegłym dziewięć pomników ku uczczeniu poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920. Po wybraniu nowego Zarządu, do którego weszli: Jan Jurzyk, prezes, Anna Adamczykówna, Feliks Wysocki, Marjan Lewandowski, Kamiński, Juljan Dąbrowa, Józef Soszka, Stanisław Artych, Stanisław Piekart, Walerjan Romaniak, odbyła się wieczornica, podczas której członkowie Kół z Justynowa i Żaboklik odegrali dwa obrazki sceniczne, wykazując duże zdolności. *Sekretarz.*

Lublin. Dnia 19 marca został zakończony 8-dniowy kurs kulturalno-oświatowy, zorganizowany przez Związek młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego. Program wykładów, prowadzonych przez przybyłych z Warszawy prelegentów oraz przez zaproszonych miejscowych wykładających, dał słuchaczom dokładne pojęcie o społecznych stosunkach w państwie i uwypuklił zadania i prace Związku młodzieży wiejskiej. Omówiono szeroko praktyczne zadania poszczególnych Kół Związku młodzieży wiejskiej. Uzupełnieniem programu były fachowe wykłady z dziedziny rolnictwa i hodowli, poczem słuchacze zwiedzili Lublin i zapoznali się z jego przeszłością. Zwiedzono też gazownię, fabrykę aeroplanów, składy narzędzi rolniczych Syndykatu rolniczego i t. d. Mimo niepogody na kurs przybyło 43 słuchaczy ze wszystkich prawie powiatów województwa, oraz 12 osób z Lublina. Kurs zakończono wieczornicą w klubie urzędników państwowych, na program której złożyły się produkcje muzyczne, śpiewy, deklamacje oraz gry i zabawy towarzyskie. *Obecny.*

Odpowiedzi Redakcji.

St. Ząbek, Piątkowa: Zgłosić się pod adresem: Chrześcijański Związek handlowców, Kraków, ul. Smoleńsk 19. — **A. Kowal, Tonia:** Poruszyliśmy w Dyrekcji robót publ. Odpowiedź przyjdzie. — **Młody ludowiec z Rzeszowskiego:** Sprawa ochotników wyjaśnioną była w poprzednim numerze „Piasta". Co do polskiej większości w Sejmie, to prez. Witos pracuje nad tem, aby do niej doprowadzić. — **L. Natonog, Sucha:** Czek wysłany. Żądane wzory otrzyma pan w najbliższym Powiatowym Związku inwalidów. — **W. Rajzer, Albigowa:** Sprzedaże ogłaszane są w ogłoszeniach „Piasta". Trzeba pojechać, oglądnąć a kupno przeprowadzić tylko przy pomocy adwokata. — **M. Kornaga, Burgau:** Zwrócić się do posła Hulaka, aby sprawę tę poruszył na komisji wojskowej w Sejmie. Zasadniczo rzecz jest załatwiona. Chodzi tylko o wykonanie. — **J. Smyk, Stubno:** Zarówno do Francji, jak do Belgji można wyjechać na roboty tylko, gdy się ma kontrakt, podpisany w Biurze pośrednictwa pracy. Bez tego pracy tam otrzymać nie można. Ponadto Urząd wysyła robotników bezpłatnie. Rzecz to ważna, bo dziś wyjazd do Francji kosztuje kilkaset tysięcy marek. — **M. Kubranowicz, Tyśmienica:** Żądany adres brzmi: Kraków, ul. Podzamcze 30. Pan jednak należy do okręgu działania nie krakowskiego, ale przemyskiego Urzędu pośr. pracy i tam się pan powinien zgłosić. — **A. Kondratowicz, Nieśwież:** I jednę i drugą sprawę, poruszoną w listach, oddaliśmy pos. Witosowi z prośbą o zajęcie się i zawiadomienie pana. — **J. Fabisz, Rojów:** Na ten cel może pan otrzymać pożyczkę z Państwowego Banku Rolnego, Warszawa, ul. Traugutta L. 11. Wzór podania podajemy w numerze. — **J. Wcisło, Kańczuga:** List dany. Z administracji otrzymał pan warunki sprzedaży komisowej. — **St. Mucha, Wilgoszcza:** Za uznanie dzięki. Sprawę uprawy tytoniu wyjaśniliśmy w poprzednich odpowiedziach. Podanie o zmianę nazwiska wnosi się przez starostwo do województwa. Stempel na to podanie kosztuje 250.000 mkp. Opłata za uzyskanie zmiany wynosi półtora miljona mkp. W podaniu trzeba określić przyczyny, dla których się chce nazwisko zmienić. Do podania dołączyć metrykę, względnie metrykę ślubną. — **Młody ludowiec z pod Rzeszowa:** Niech nam pan przyśle swój adres, którego pan nie podał i odpis podania, wniesionego do lwowskiej Izby skarbowej, a my się postaramy, aby podanie zostało załatwione. — **L. Penc, Manasterz:** Wedle informacyj Urzędu emigracyjnego, dziewczyna, mająca kontrakt służby u obywatela amerykańskiego, ma prawo otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki. Bez zaliczenia do kontyngentu nikt jednak do Ameryki wyjechać nie może. — **St. C.:** Prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej wnieść pan może. Stempli nie potrzeba. W prośbie niech pan przedstawi swój stan, poda szczegóły, ile lat pan służył, w jakiej służbie i t. d. Możliwe, że Prezydent do prośby się przychyli. — **Wdowa po zaginionym:** Gdy się pani wystara o metrykę śmierci męża, otrzyma pani zasiłek po załatwieniu urzędowych formalności. — **M. Majewski, Gać:** Podaliśmy w poprzednim numerze, gdzie się mają zgłaszać ochotnicy. Niech pan się zgłosi i zaznaczy, że pan chce iść do marynarki. — **Zarząd P. S. L., Oszmiana:** Otrzymaliśmy zawiadomienie zapóźno. Dlatego nie umieściliśmy. Prosimy wysyłać wszelkie zawiadomienia tak, byśmy je najpóźniej we wtorek mogli w Krakowie otrzymać, jeśli się zgromadzenie zapowiada na 10 dni później. List panów ostatni szedł do nas 12 dni. — **J. Oleś:** Gdy władze wojskowe przyślą nam zawiadomienie, ogłosimy. — **Rusin, Czytelnik „Piasta", Pasiecznik:** Przypuszczenie, jakoby panu nie zwolniono syna dlatego, że pan jest Rusinem, jest niesłuszne. Niech pan napisze do prez. Witosa, Warszawa, Sejm, przedstawi sprawę dokładnie, poda że pan jest Rusinem, poda pułk i oddział, w którym syn służy, a może prez. Witosowi uda się przyjść panu z pomocą. — **Stanaszek i Kachel, Kuków:** Rolnicy, posiadający do 15 ha gruntu, nie są obowiązani do składania zeznań o dochodzie. Nie macie więc panowie obowiązku składania ich. Trzeba złożyć zeznanie tylko co do dochodu ze sklepu. Książki handlowe musi pan prowadzić. Lepiej złożyć to zeznanie odrazu. W sprawie owego żołnierza należy wszcząć postępowanie, zmierzające do uznania go za zmarłego, jak, o tem pisaliśmy w „Piaście". Za rozszerzanie pisma dzięki. — **J. Czech, Brzostek:** Są objawy, wskazujące, że księża, przerażeni tem, do czego doprowadzili przez mieszanie się do polityki, sami powoli z polityki się wycofują. Nie należy im tego utrudniać przez niepotrzebne drażnienie. Oczywiście, że

ksiądz, który w Wielki Piątek nawet nie wstrzymał się od napaści na pisma ludowe, postąpił nieładnie. Szkoda jednak rozpisywać się o tem, skoro naogół takich księży jest coraz mniej. Poprzednio nadesłany artykuł zamieścimy. — **W. Maślanka, Słaborowice Nowe:** Art. 6 ustawy z d. 31 marca 1922 r., Dz. ustaw państwa Nr 30 poz. 238 brzmi: „Płatnikom, należącym do kategorji właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha, oblicza podatek Izba skarbowa, w której okręgu położona jest nieruchomość. O dokonanem obliczeniu zawiadamia się płatników, zapomocą nakazu płatniczego, od którego można wnieść odwołanie do wspomnianej władzy w ciągu dni 30, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego. Odwołanie rozstrzyga ostatecznie minister skarbu. Podatek ten należy wpłacić w połowie w ciągu dni 30, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego, a drugą połowę w ciągu następnych 6 tygodni“. Podatek ten wymierzono panu dlatego, że pan w przepisanym czasie dwu miesięcy od ogłoszenia owej ustawy nie złożył w swej Izbie skarbowej prośby o uwolnienie, do czego pan był obowiązany w myśl art. 7-go tej ustawy pod rygorem ściągnięcia z pana podatku. Sprawa ta została poruszoną przez deputację z Pomorza w ministerstwie skarbu i załatwiona w sposób, o którym owa delegacja pisze w liście z Pomorza p. t.: „Sprawa podatku od wzbogacenia się“, zamieszczonym w dzisiejszym Nrze „Piasta“. — **J. Makowiec, Moszczenica:** Robotników, jadących samopas, nie posiadających kontraktu, ani w Belgji, ani we Francji do pracy nie przyjmują. Można tam jechać tylko za pośrednictwem Państwowego Urzędu posr. pracy. Wyjazd na własną rękę jest ponadto niezwykle kosztowny. Sam bilet jazdy kosztuje kilkaset tysięcy marek. — **T. Ch., Paszczyna:** Rozporządzenie min. spraw wojskowych mówi tylko o ulgach dla ochotników z r. 1920. Ulgi dotyczą zarówno szeregowców, jak podoficerów. — **„Jedna z wielu“, „Piastowcy“ i inni, którzy nam przysłali listy z Wiśnicza:** Sprawą ks. Farona zajmować się nie będziemy. Podaliśmy w kronice krótko fakt jego aresztowania i donieśliśmy, że z polecenia ministerstwa sprawiedliwości dochodzenia przeciw niemu zostały zawieszone. Pozatem trudno rozbabrywać sprawę, która szerokich kół naszych czytelników na wszystkich ziemiach polskich i na obczyźnie zgoła nie obchodzi. — **J. Morawiec, Bolesław:** Sprawę oddaliśmy prez. Witosowi z prośbą o życzliwe zajęcie się nią. — **Lis, Kanina:** Spółki, o jakiej nam pan w liście pisze, w Polsce niema. Być może, że istnieje pod jakąś specjalną nazwą, ale tę nazwę powinien był brat znać. Gdyby nam ją pan podał, moglibyśmy służyć wyczerpującą odpowiedzią. — **Jadwiga Gawień, Czułów:** Zasiłek będzie pani mogła uzyskać dopiero po uznaniu męża za zmarłego. Trzeba podjąć w tym kierunku starania, jak, o tem pisaliśmy kilkakrotnie w „Piaście“, podając wzór podania. — **Rud. Kręcina, Słomień:** Kurs dolara dnia 10 stycznia 1922 r. wynosił 2.700 do 2.850 mkp. — **St. Zdąbłasz, Wola Dalsza:** Nadesłany utwór jest za słaby i do druku się nie nadaje. — **Wojc. Krawiec, Wola Raniżowska:** Króliki niebieskie olbrzymie wiedeńskie może pan sprowadzić od p. Mazarakiego, Kraków, Nowa Wieś, ul. Chocimska 10. Hodowlę królików należy najusilniej popierać. Obecnie jest w Krakowie czynna fabryka farbowania futer, gdzie można zbywać po dobrej cenie skórki królicze. Adres tej fabryki brzmi: Krakowskie zakłady farbowania futer, Kraków-Podgórze, ul. Kącik. — **Czytelnik, N. Sącz:** O przyjęcie do szkoły podoficerskiej starać się pan może. Podanie wnosić należy przez pułk, w którym pan służył. Wskazówki były zamieszczone w „Piaście“.

Kupujcie tylko u fabrykanta!

Korzystajcie z okazji!

Posiadając własną fabrykę w Żółtkach przy Białymstoku, gdzie wyrabiamy sukna letnie i zimowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kombinacja tańszej robocizny daje nam możność do dostarczenia swym klientom materjałów po cenach nominalnych. Naszem życzeniem jest: zadowolenie się miernym zarobkiem, dążąc do wielkich obrotów. W tym celu staramy się zadośćuczynić żądaniom naszych klientów. Bez żadnego ryzyka, lub nadmieniamy, o ile towar się nie spodoba, zwracamy pieniądze w całości. Katalogi oraz próby wysyłamy bezpłatnie na żądanie. 586

Stowarzyszeniom i hurtowniom udzielamy 15% rabatu

Adresować:

Fabryka wyrobów sukiennych

Orłowski, Maryński i Ska

Skład w Białymstoku, Kupiecka 34. Skrz. poczt. 37.

Konto bankowe: Bank Ziemian 375.

Najzdrowszy, najtańszy, chłodzący napój można otrzymać przez użycie musujących tabletek lemoniadowych, malinowych lub cytrynowych »VITA«, fabryki »VITA«, Kraków, Rynek 22. 599 1 4

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 1351 16 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Telefon 3351 Adres tel. „Tohan“ Telefon 3351

Oddział materjałów budowlanych

dostarcza wprost z własnych składów, względnie fabryk po cenach konkurencyjnych wszelkich materjałów budowlanych, jak:

CEMENT portlandzki, **WAPNO** skaliste, budowlane i handlarskie, **GIPS** murarski, sztukatorski i alabastrowy, **CEGŁĘ** maszynową i pustaki, **DACHÓWKĘ** cementową, falcówkę i karpiówkę, szarą i keramentowaną, **DACHÓWKĘ** falcówkę paloną, **SZKŁO OKIENNE** w różnych grubościach, **SZKŁO** ornamentowe w różnych deseniach, **SZKŁO** dachowe, prążkowane i drutowe, **PAPĘ** dachową, **TER** preparowany w beczkach, **POSADZKĘ** dębową, **MATY** trzcinowe w różnych grubościach i szerokościach, oraz wszelkie inne materjały budowlane. 562 2 2

Fundacja hr. Skarbka

sprzedaje obok Lwowa:

w Brzozdowcach stacja kol. Borynicze (5 klm), linja kol. Lwów—Stanisławów, 92 morgi (62 roli, 30 łąk).

w Demni stacja kol. Czerkasy (4 klm), linja kol. Lwów—Stryj, 67 morgów (60 roli, 7 łąk).

w Żydaczowie, miasto pow., stacja kol. w miejscu, linja kol. Stryj—Chodorów, 45 morgów (20 roli, 12 pasz nad rzeką Stryj).

w Słowicie stacja kol. Kurowice, linja kol. Lwów—Podhajce, 13 morgów (9 roli, 4 łąk).

W tych miejscowościach kościół i szkoła w miejscu. Wiadomość w Dyrekcji fundacji — Lwów (Stary teatr) lub w Zarządach dóbr Brzozdowce, względnie Drohowyże lub Żydaczów lub też Słowita. 507 4 4



NAJLEPSZE SZWEDZKIE WIRÓWKI

oraz wszelkie przybory mleczarskie, poleca skład maszyn

„DIABOLO“

Warszawa, ul. Hoża L. 5.

Części składowe do wirówek różnych systemów. — Warsztat reparacyjny na miejscu. — **Cenniki na żądanie.**

283 4 6

Baczność! Majątek 246 morgów, w tem 65 morgów łąki z pokładem torfu, 40 morgów lasu dużego, dom mieszkalny, masywny, 5 pokoi i kuchnia, drugi dom masywny dla robotników, chlewy i stodoły masywne, ziemia dobra, 4 konie, 1 źrebak, 13 sztuk bydła, 8 świń, 5 owiec, 3 gęsi, 50 kur, 3 wozy, 1 bryczka i wszelkie kompletne maszyny rolnicze w najlepszym porządku; szkoła i poczta w miejscu, do miasta 8 i 6 km, do kolei 2 km., cena 152 miljonów mkp., natychmiast do nabycia z rąk niemieckich, jak i mniejsze posiadłości od 20 miljonów, jak młyny, tartaki i t. p.

Reflektantów przyjmuję li tylko z odpowiednią gotówką. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Szymański, biuro komisowe, Chodzież, Pod Lipami 7. Wielko... 587

Parcelacja na kresach.

Większe partje kolonistów mogą nabyć natychmiast na bardzo dogodnych warunkach ziemię w okolicach Kowla, w dwu majątkach, położonych niedaleko kolei. Tereny lesiste nad rzeką spławną. Zgłoszenia: Stanisław Moszyński, Kowel, ul. 3-go maja L. 1. 574 2 4

SOLEC

Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

znanych ze swej skuteczności w **reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych i nerwowych,** w nadchodzącym sezonie będzie otwarty 581 2 4

od 11 maja do 20 września.

Informacje i prospekty wysyła **Zarząd Solca, poczta Solec—Zdrój**



Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!

W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. — Towary wysyłamy bez zadatku, po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu towarów jest

„WARSZAWSKA KONKURENCJA"

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie i pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach:

cena za 3 metry gatunek «A» 75.000 mkp.
« « 3 « « «B» 120.000 «
« « 3 « « «C» 165.000 «
» « 3 « « «D» 195.000 «
« « 3 « « «E» 225.000 «

Na żądanie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mkp. 50.000, wyższy gatunek 60.000 i 75.000 mkp.

Polecamy po starych cenach

bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston «a» 60.000, «b» 75.000, «c» 90.000, «d» 120.000, «e» 150.000 za metr. — **Na letnie ubrania** polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach: gat. I. 65.000 za metr, gat. II 80.000, gat. III 95.000, gat. IV. 115.000 mkp. za metr.

Resztki na palta jesienne i zimowe.

Gatunek I. 60.000 mkp. za metr
« II. 75.000 « « «
« III. 90.000 « » «
« IV. 110.000 « « «

Resztki na palta są to materjały na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe. Ulster i velour we wszystkich kolorach po lewej stronie kraty, zastępujące podszewkę.

Resztki na kupony spodniowe.

Czysto wełniane, czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych . . . . po 35.000 mkp.
Czysto kamgarnowe . po 60.000 i po 82.000 «
Czysto kamgarnowe po 100.000 i po 120.000 «

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 28.000 i 30.000 mkp. za metr.

Gotowe ubiory.

Ubrania gotowe z dobrego, modnego materjału we wszystkich kolorach po 175.000, 225.000, 280.000 i 450.000 mkp.

Palta jesienki z dobrych materjałów we wszystkich kolorach po 225.000, 300.000 i 350.000 mkp.

Sportowe ubrania po 175.000 i 225.000 mkp.

Spodnie gotowe gładkie, w paski lub w krateczkę z pierwszorzędnych materjałów po 60.000, 80.000 i 100.000 mkp.

Spodnie wizytowe czarne tło w białe paski po 90.000, 120.000, 150.000 i 180.000 mkp.

Suknia jedwabna trykotinowa z najlepszej jedwabnej trykotiny z haftami lub bez po 120.000 mkp.

Suknie szewiotowe ostatniej mody, uszyte podług najnowszych wzorów, we wszystkich kolorach, po 90.000, 120.000 i 150.000 mkp.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. — Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA KONKURENCJA", Sp. z o. o.

Warszawa, ulica Zielna L. 51 (róg Królewskiej). 471 3 5

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do warunków towaru i cen. — Od naszych klientów otrzymujemy mnóstwo podziękowań.

LINJA KUNARD



Krakow, ul. Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera). Telefon 4094.

Najszybsze i największe okręty na świecie
z Gdańska, Cherbourga, Antwerpji i t. d.

DO AMERYKI i KANADY

Podroż morska tylko 4½ dni. — Kto już był w Ameryce, może bez ograniczeń wracać.

Należy przeto we własnym interesie zgłosić się ustnie lub pisemnie w naszem biurze:

LINJA KUNARD, Kraków, ul. Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera),

'ie chętnie i bezpłatnie załatwiamy wszelkie formalności, połączone z wyjazdem do Ameryki i Kanady. Pieniądze sprowadzamy dla naszych pasażerów bezpłatnie z Ameryki 578 2 4



„Śpieszcie skorzystać ze zniżki cen".

Na sezon wiosenny i letni!!!

Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!

Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach! 575 2 2

Zakupując duże transporty materjałów bezpośrednio z fabryk oraz robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych:

3 m pełnej szerokości, najnowszego, eleganckiego materjału (czysta wełna), w dobrym gatunku i śliczne desenie (bardzo trwały, efektowny), w drobniutkie krateczki, gładki, nakrapiany lub w paski, o wyrobie jedwab.-miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot, za 3 m 165.000 mkp.; na damski kostjum $3^1/_2$ m 182.500 mkp. Materjał wyższego gatunku »B«, lepszych fabryk, gwarantowanej jakości, za 3 m 240.000 mkp.; za $3^1/_2$ m 280.000 mkp.

Polecamy po starych cenach: bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston »A« 60.000 mkp. za jeden metr, »B« 75.000, »C« 90.000, »D« 120.000, Boston »E« 150.000 mkp. za jeden metr.

Na letnie ubrania polecamy kamgarny, najmodniejsze towary, po nader przystępnych cenach: gatunek I 80.000 mkp., za 1 m., II 95.000, gatunek III 115.000 mkp. za 1 m.

Na żądanie Klientów dodajemy do każdego odcinka na ubranie pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, do rękawów i spodni, po 65.000 mkp., z lepszych gatunków po 85.000 mkp.

Kupony na spodnie wizytowe, czarne tło w białe paski, czysto wełniane, po 75.000 mkp., kamgarnowe po 135.000 mkp.

Materjały damskie: Materjał »Voal«, czysto kamgarnowy, nadający się na śliczne, letnie suknie, we wszystkich, najmodniejszych kolorach, po 40.000 mkp. za 1 m. Na suknie wizytowe polecamy materjał matowy, we wszystkich kolorach, po 47.500 mkp. za 1 m (na suknię potrzeba $3^1/_2$ m). Szewioty damskie, najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach, po 19.000 mkp. za 1 m, wyższego gatunku, po 21.500 mkp. za 1 m. Sztuczki na całe spódniczki po 35.000 mkp., na całe bluzki po 25.000 mkp.

Materjał „Trikotina", we wszystkich kolorach, w najlepszym gatunku, za odcinek na całą suknię 90.000 mkp., na bluzkę 50.000 mkp.

Płótna na bieliznę, pościel, poszewki i t. p. sztuczka 17 m po 150.000 mkp., 170.000 i 195.000 mkp.

Płócienka białe, w paski, na ubrania dziecięce, bieliznę, fartuszki i t. p., 8.200 i 9.100 mkp za 1 m.

Zefiry zagraniczne na koszule 10.500 i 11.500 mkp. za 1 m.

Prześcieradła białe (rozm. 2 m), szerokość naturalna, po 38.000 mkp.

„Tyk" na wsypy, najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszcza pierza, po 11.500 i 12.500 mkp. za 1 m.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok, w kraty i kwiaty, po 10.000 i 11.000 mkp. za 1 m.

Cajgi — bardzo trwałe i praktyczne — po 8.000 i 11.000 mkp. za 1 m, podwójnej szerokości, najlepszego gatunku, po 20.000, 25.000 i 30.000 mkp. za 1 m,

Obrusy białe, w desenie, duże, na 6 osób, od 35.000 do 45.000 mkp.

Ręczniki waflowe, trwałe w praniu, po 11.000 mkp., gładkie po 12.000 mkp.

Dymka biała na kalesony po 11.000 mkp. za 1 m.

Surówka (metkal), biała i kremowa, od 8.500 do 10.000 mkp. za 1 m.

Chusteczki do nosa, białe i kolorowe, od 24.000 do 30.000 mkp. za tuzin.

Kołdry pluszowe, czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 115.000 i 130.000 mkp. Takie same ciemne, bez deseni, po 85.000 mkp.

Kapy na łóżka pikowe, kolorowe, w ładne desenie, 70.000 mkp. za sztukę.

Chustki w najmodniejsze kraty, różnych deseni, duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie, po 100.000 i 135.000 mkp.

Koszule męskie, dzienne, zefirowe, modne desenie, z mankietami i kołnierzykami, po 39.000 mkp, i 45.000 mkp. Gotowe koszule nocne po 27.500 mkp. i 30.000 mkp.

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25.000 mkp.

Koszule damskie, batystowe, z koronkami i wstawkami, po 27.000 mkp.

Reformy damskie, białe, czarne, kolorowe, po 14.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem i zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: **DO SKŁADU FABRYCZNEGO**

„Warszawska Spółka Manufakturowa", Warszawa — ulica Jasna — Nr 19/20.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. — Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań. — Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień dokładamy wszelkich starań ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem. — Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.